Nr 196. Kraków, 29 Sierpnia — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 28 sierpnia.

Utarty to już zwyczaj, zwłaszcza we Francyi, iż w czasie feryj parlamentarnych, tak naczelnicy rządu jak przywódzcy opozycyi w objażdżce po prowincyach szukają sposobności do wyjawiania swoich zamiarów i dążności, jako też badania opinii w kraju, wywoływania przychylnych sobie objawów, a niekiedy i agitacyj.

Zwyczaj ten głównie datuje od Napoleona III, który corocznie wybierał inne miasta i departamenta, o których przychylnem usposobieniu był przekonany, a wysłuchawszy burmistrzów i deputacyj miał zawsze gotowy programat polityczny, niekiedy po za sprawy miasta i prowincyi wybiegający do ogólnego położenia Francyi i jej polityki wobec Europy. Był to doskonały sposób wobec systematu osobistych rządów utrzymania bezpośredniego stosunku władzy z krajem.

Po upadku drugiego cesarstwa rządy osobiste nieskończone, bo ten system nie miał jedynie źródła w usposobieniu samowładnem Cesarza lub w jego osobistości, ale przerodził się w naturę scentralizowanego społeczeństwa, niezdolnego utrzymać rządów na odpowiedzialności narodu opartych: wypływa on z usposobienia Francuzów, którzy lekceważą instytucye, a celem zabezpieczenia kraju od wybuchów anarchii potrzebują pierwiastek władzy indywidualizować, do jednego wiązać imienia.

W tym też kierunku nic się nie zmieniło od upadku drugiego cesarstwa, pomimo, że władza nie utrwalona i ani restauracya monarchiczna nie powiodła się, ani rzeczpospolita nie została stanowczo ogłoszoną. Może nawet ta tymczasowość, na którą tak narzekano z prawej i z lewej strony, jest jeszcze mniej szkodliwym objawem, dowodząc, że nie można zmieniać formy rządu jak ubrania, według chwilowej mody, że łatwiej zburzyć niż odbudować z gruzów stary, lub wznieść gmach nowy. Wszelako nie więcej kredytu i powagi zdobył sobie za obecnego bezkrólewia parlamentaryzm, to narzędzie wrzekomego samowładztwa ludowego, niżli go zażywał za osobistych rządów Napoleona III służąc im za dekoracyę. Wówczas przynajmniej stał w pośrodku gmach rządu silnie zbudowany. Dziś z tego gmachu pozostał okrom wykonawczej władzy i jej organów, tylko system centralistyczny, zawsze we Francyi wszelkie wytrzymujący burze, gdyż w nim naród upatruje podstawę swej jedności. Konstytucya, której oktrojować, jak za Napoleona III, nie było komu, ciągle jeszcze wisi w powietrzu, bo rozbite na partye Zgromadzenie narodowe nie zdolne już podjąć odpowiedzialności konstytuanty. Zgoła znów mamy we Francyi obraz rządów osobistych, które tak za prezydentury Thiersa, jak Mac Mahona są tylko przedłużeniem systemu inaugurowanego przez drugie cesarstwo. To co było zrazu dziełem ambicyi, dziś jest już tylko koniecznością.

Nic też dziwnego, że zwyczajem napoleońskim dawniej Thiers, obecnie Mac Mahon objeżdża różne miasta Francyi, i szuka po za Zgromadzeniem narodowem bezpośredniego zetknięcia z krajem, może w życzliwych sobie miastach szuka objawów wzmacniających jego stanowisko, od którego wyłącznie zawisło utrzymanie *status quo*.

W najświeższej podróży po Bretanii marszałek Mac Mahon znalazł wszędzie najprzychylniejsze przyjęcie a nawet objawy zapału; w jednem tylko mieście skargę na nieustaloną formę rządu. Mowa burmistrza w St Malo monarchicznym tchnąca duchem, nie osłabiła ogólnego wrażenia, osobistość marszałka prezydenta wzbudza ufność kraju, a tymczasowość nikogo nie razi, raczej jest prawie ogólnie pożądaną. Jeśli w jakim kierunku znać tu myśl i dążność polityczną, to właśnie w chęci wywołania objawów za ustaleniem siedmiolecia i uchwaleniem odpowiednich ustaw konstytucyjnych. Marszałek Mac Mahon, gdy Zgromadzenie narodowe na nowo otwartem zostanie, z tem większem naciskiem będzie miał prawo domagać się uchwalenia projektów rządowych, że może powołać się na kraj i na te głosy przemawiające za ukonstytuowaniem się rządu w warunkach siedmiolecia.

Francya uważa siedmiolecie za pomost, czy rusztowanie, a każde stronnictwo na swój sposób tłomaczy sobie, do czego ten pomost ma ostatecznie prowadzić, do jakiej budowli ma służyć rusztowanie. Wrażenie korzystne z podróży Mac Mahona zwiększa jeszcze ciszą innych stronnictw. Przyczynia się może do tego, kilka postanowień pod koniec sesyj Zgromadzenia narodowego powziętych. Monarchiści jeźli mają stosunkowo przewagę w Izbie, nie odważają się na głośne objawy w kraju, które zresztą nie są narzędziem, jakiego używać umieją. Bonapartyści ostatniemi zmianami w gabinecie i zagrożeniem procesu znieśmieleni pocieszają się nowemi zwycięstwami w wyborach, i snują dalej w ukryciu swoją sieć konspiratorską. Lecz co najdziwniejsza, że Gambetta nie odbywa swego corocznego objazdu po radykalnych miastach, on który zwykł podróż swą zamieniać jakby w pochód tryumfalny. Ostatnia jego mowa odznaczała się miarą i umiarkowaniem. Znać przeto, że ten stan nieokreślony, ten stan niepewności i wyczekiwania przypada do celów i widoków radykalnej lewicy. Utrwalenie rządu, czy to monarchicznego czy republikańskiego byłoby równą klęską dla anarchistów; konstytucya i utrwalenie stałych instytucyi osłabiłoby ich wpływ negatywny. Siedmiolecie, które w gruncie nie jest czem innem tylko osobistym rządem może najwięcej daje nadziei, że niebawem przyjdzie na lewicę kolej, gdyż i radykaliści nie na instytucyach lecz na osobistościach zwykli się wspierć.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 27 sierpnia.

(R.) Wczorajsza próba w strzelaniu z działa Kruppa i z działa arsenału tutejszego wypadła naturalnie, o czem niemożna było wątpić, na korzyść wyrobu z słynnych warsztatów Kruppa. Rezultat ten nikogo nie zdziwił, nie spodziewano się też innego rezultatu, albowiem działo Kruppa jest najnowszej konstrukcyi stalowej i odtylcowej. Odniosło ono zwycięstwo nad rywalem swoim tak co do odległości, jakoteż co do celności. O współzawodnictwie między Kruppem i Mariazellem wczoraj, jak wam już pisałem, w cale nie było mowy. Kwestya dostawy armat dopiero wtenczas będzie przedmiotem rozbiorów, gdy ministerstwo wojny stanowczo zgodzi się na zastąpienie dział spiżowych działami stalowemi. Z wiadomości wojskowych donieść wam mogę dwie ciekawe nominacye. Posadę podszefa sztabu jeneralnego jako *alter ego* szefa sztabu barona Johna otrzymał jenerał major baron Catty, dowódzca 2ej brygady 2ej dywizyi, szefem zaś sekcyi w ministerstwie wojny (sekcyi 7 i 8ej tj. artyleryi i inżynieryi) mianowany został jenerał-porucznik Hartlieb.

N. Pan mianował radców sądów krajowych Adolfa v. Pressen w Stanisławowie i Joachima Dziedzickiego we Lwowie radcami sądu wyższego lwowskiego.

N. Pan mianował lekarza młodszego Dra Jana Martynowskiego, lekarzem starszym tytularnym w pułku ułanów bar. Wallmoden N. 5.

Minister sprawiedliwości nadał prokuratorowi przy sądzie obwodowym w Tarnowie Maksymilianowi Grabowskiemu opróżnioną w sądzie krajowym krakowskim posadę radcy sądu krajowego.

Minister sprawiedliwości mianował zastępcę prokuratora w Tarnowie Klemensa Pawłowicza sekretarzem Rady sądu krajowego w Krakowie.

Wiedeń 27 sierpnia. W sprawie kwaterowania wojska rozpoczął *Pesti Naplo* zamieszczać szereg artykułów; w pierwszym z nich rozwinięto początek tej kwestyi i historyę dotychczasowych rokowań. Dowiadujemy się z tego artykułu, że minister wojny bar. Kuhn zaraz po objęciu przez siebie urzędowania nalegał na rząd węgierski o przyśpieszenie rokowań w tej mierze, i tak naglił, że w r. 1869, kiedy hr. Andrassy znajdował się w towarzystwie NPana w Egipcie, nie ustawał nacierać na ministerstwo honwedów, aby jak najrychlej objawiło swe zapatrywania i warunki w tej sprawie. Jakoż ministerstwo rzeczone przesłało ministrowi wojny obszerny, wszechstronnie rzecz wyjaśniający memoryał. Elaborat ten służył za podstawę długoletnich rokowań, których od tego czasu wprawdzie nie przerywano, ale też i nie ukończono. Czasami okazywały się różnice, nie dające się usunąć, czasami znów zasięgano zdania korony do wyrównania sprzecznych interesów. Raz nawet wspólna rada ministrów zgodziła się na ogólne zasady i poleciła komisyi mieszanej wypracowanie formalnego projektu. Komisya ta jeszcze w ostatnich czasach odbywała narady, do stanowczego rezultatu jeszcze jednak nie doszła, a to z tego powodu, że bar. Kuhn utrzymywał, iż nie ma prawa pozwalać, aby członkowie komisyi mieszanej ze stanu wojskowego kwestyonowali ustawicznie te zasady, które uchwaliła wspólna rada ministrów. „Być może, kończy *Pesti Naplo* swoje dzisiejsze doniesienie, które zdaje się być ze sfer półurzędowych natchnionem, że rząd nasz nie był w owej komisyi przez odpowiednie siły reprezentowanym, to atoli jest rzeczą niewątpliwą, że bezskuteczność dotychczasową po największej części, a może nawet wyłącznie przypisać należy uporowi bar. Kuhna". Odpowiedzialność za wiarogodność wszystkich tych doniesień pozostawić oczywiście należy rzeczonemu dziennikowi.

— W swoim czasie donosiliśmy, że rząd chcąc uregulować sprawę kongruy i *jura stolae*, zażądał od ordynaryatów opinii w tej mierze. Niektóre ordynaryaty uczyniły już zadość wezwaniu ministra wyznań i oświaty, a w *Klagenfurter Ztg* znajdujemy treść tych odpowiedzi. I tak biskupi metropolii pragskiej wnosili pierwotnie podwyższenie kongruy plebanów na 1000 złr., kapelanów i kooperatorów na 500 złr. rocznie, później jednak ze względu na stosunki w dyecezyach, przystali na 600 i 300 złr., byle nigdy i nic od tej płacy nie odciągano i ewentualnych ulepszeń z innych źródeł do niej nie wliczano; namiestnictwo czeskie zaś wnosi: plebanowi nowej fundacyi 600 złr., starej fandacyi 500 złr., kapelanom 400 złr., komendaryuszom 350 złr., kooperatorom 300 złr., tym sposobem wydatek na dyecezye czeskie podniósłby się o 144,000 złr. rocznie. Ordynaryat wiedeński wniósł trzy kategorye: plebani 800 i 600 złr., kooperatorowie 300 złr.; namiestnictwo dolno-austryackie zaś wnosi: plebani nowej i starej fundacyi w śródmieściu Wiednia 1600 złr., na przedmieściach 1200 złr., na prowincyi 800 złr., kooperatorowie w tejże kolei 500, 450 i 400 złr. Na Morawie wnoszą: samoistny duszpasterz 600 złr., kooperator 300 złr., deficyent 400 i 300 złr. W Styryi: plebani w Gradcu 800 złr., po miastach 700 złr., na prowincyi 500 złr.; kuraci, kapelani, wikaryusze 400 złr., pomocnicy 300 złr., stąd wyniknie wydatek roczny większy o 78,900 złr., niż było dotychczas. W Karyntyi domagają się tylko zmiany przepisów i fasyonowania, nie wnoszą zaś podwyższenia kongruy; rząd krajowy zaś wnosi: samoistni duszpasterze 500 złr., kooperatorowie 300 złr.; tj. rocznie więcej o 41,600 złr. W Krainie wnoszą dla samoistnych duszpasterzy w ogóle po 500 złr., czyli rocznie więcej o 13,000 złr.

— W celu wykonania ustawy 23go lipca 1871 (Dz. ust. państw. nr. 16 z roku 1872) o zaprowadzeniu nowych wag i miar rozporządziło obecnie ministerstwo rolnictwa, ażeby przy wszelkich dochodzeniach prawnych stosunków co do posiadania wody o ile można jak najprędzej, najdalej zaś od 1 stycznia 1875 używano miar metrycznych nawet wówczas, gdy dochodzenia w tych sprawach były przedsięwzięte przez prywatnych inżynierów itd. Wezwano przeto polityczne władze krajowe, ażeby wydały w tej mierze stósowne wskazówki i ażeby zarządziły najdalej do końca 1875 r. przepisanie dotychczasowych starych napisów, podziałów itd. na machinach hydraulicznych, tamach wodnych i na skałach wskazujących wysokość wody — na nową miarę metryczną.

— Wskutek urządzenia dyrekcyj domen i lasów, którym poruczono naczelny nadzór nad zarządem dóbr państwowych i funduszowych, rozporządziło ministerstwo rolnictwa, ażeby odtąd zastępstwo wys. skarbu we wszystkich sprawach odnoszących się do uregulowania i wykupna służebności ciążących na tych dobrach, w myśl istniejących przepisów, sprawowane było przez naczelników tych dyrekcyj.

— Dzienniki węgierskie donoszą, że poczyniono już wszelkie przygotowania do olbrzymich ćwiczeń jazdy mających odbyć się na Węgrzech w Totis pomiędzy 25go sierpnia a dniem 8go września. Urządzono już apartamenta na przyjęcie NPana, tudzież na pomieszczenie świty i gości, na koniec wytknięto teren, na którym odbędą się ćwiczenia. Kompania honwedów będzie pełniła straż honorową na dworze królewskim.

— Węgierskie ministerstwo handlu rozporządziło w sprawie wykonania patentowanych wynalazków, że jeżeli właściciel patent w przeciągu jednego roku od wystawienia patentu nie rozpocznie w obrębie państwa rozpowszechniania lub wykonania swego wynalazku, zostanie patent unieważniony i pod żadnym warunkiem nie będzie mu termin przedłużony.

— Bar. Possinger-Choborski mianowany namiestnikiem na Morawie, powrócił już z urlopu i objął urzędowanie.

Francya.

Liberté zamieszcza następujący wyciąg z dłuższej rozmowy swego korespondenta w Spaa z marszałkiem Bazainem:

Ex-marszałek krótko zabawi w Spaa i zamieszka albo w Anglii, albo we Włoszech. Dla zdrowia dzieci swych uważa on okolicę nad jeziorem Como za najwłaściwszą. Skoro się urządzi zamierza pisać historyę kampanii armii reńskiej i obszernie rozszerzyć się o działaniach jej oficerów. Przed sądem wojennym nie dotykał on wielu punktów; również obrońca jego Lachaud radził mu, aby nie pomnażał liczby swych nieprzyjaciół. Lecz brak ten pozostanie uzupełniony. Potrzebne do tego dokumenta ma mieć Bazaine w swem posiadaniu, a niektóre luki będzie się starał wyborną swą pamięcią uzupełnić.

Na pytanie, czy marszałek na zawsze porzucił karyerę wojskową, odpowiedział korespondentowi stanowczem zaprzeczeniem.

Bazaine jest jeszcze bardzo rześki, nadzwyczajnie mało potrzebuje snu i bez znużenia może dwanaście godzin pozostać na koniu; mniema on, że przynajmniej lat 15 będzie mógł być jeszcze czynnym.

Lecz jakiemu krajowi poświęci swoje usługi? O tem marszałek nic nie wspominał, lecz dał do zrozumienia, że w obec licznych swoich i swojej żony stosunków z znacznemi rodzinami hiszpań-

Część literacko-artystyczna.

STUDYA do historyi nowego cesarstwa w Niemczech

przez *Ignacego Skrochowskiego.*

W Krakowie — 1874 r.

Między publicystyką a historyą wyradza się w dzisiejszych czasach pewien pośredni rodzaj piśmiennictwa, który krystalizuje niejako świadectwa i poglądy współczesne, zanim kiedyś historyk zapisze je Tacytowskim już rylcem. Dawniej kronikarze dla współczesnych i dla potomnych zbierali wszystkie wypadki, których byli pośrednimi lub bezpośrednimi uczestnikami, które pamięcią lub żywą tradycyą ująć zdołali. Obecnie publicystyka dziennikarska i broszurowa chwyta w lot każdy wypadek, lub zapowiedź wypadku, powiększając jedno, przekrzywiając inne, niewykrywszy tego, co leżało na dnie. Materyału historycznego w ten sposób mnoży się moc niezmierna, ale jest to jak gęstwina, w której dla ilości drzew lasu niewidać, dla profuzyi szczegółów, domysłów, pogłosek, pozorów głębi prawdy, całości obrazu niedosięgnąć. Dobrze ktoś powiedział, że o ile dziejopisarstwo dawnych wieków utrudnia brak materyałów, o tyle znów ich obfitość uniemożebnia historyę najbliższej i współczesnej epoki. Okazuje się przeto potrzeba tego pośredniego organu między publicystyką a historyą, potrzeba tem większa, że im bardziej gorączkowo zajmuje się ogół każdym wypadkiem dnia, im z większą skwapliwością czyta się dzienniki — tem prędzej, tem łatwiej zacierają nowe wypadki pamięć minionych.

Potrzeba też czasem w pospiesznym biegu za wypadkami dnia zatrzymać się i obejrzeć wstecz, potrzeba zdać sobie sprawę z wielkich przeobrażeń, które się dokonywują w naszych oczach, bo inaczej przedstawi nam się ciąg przeżytych już zdarzeń, gdy na nie poglądamy po kilku leciech, gdy już mamy przyczyny i skutki, dążenia i rezultaty, świeże ruiny i wznoszone na nich nowe gmachy. To jeszcze nie historya, ale rachunek niezbędny z warunków zmienionych nagle, a w pośród których żyć nam przypadło, których ciężar wytrzymać i przetrwać winniśmy.

Taką książkę, która stoi na pół drogi między polityką a historyą przynosi nam młody, nieznany dotąd autor, a choć to pierwsza jego praca, od początku do końca znać już miarę ścisłego przedstawienia i krytyki, chroniącej się zarówno od apriorycznych sądów, jak od naciągania faktów. Jedyną tendencyą tej książki jest właśnie uznanie potrzeby dokładnego obrachowania się z olbrzymim procesem historycznym, który w niespełna dziesięciu latach się dokonał, a który zburzył cały dawny system polityczny, organizm Europy przygniótł olbrzymim gmachem wzniesionym na gruzach dawnego porządku.

Czyliż dziwić się należy, że polskie pióro podjęło się zebrania aktów tego procesu dziejowego rozwoju i zwycięstwa obcej i nieprzyjaznej nam potęgi. Po znajomości siebie, drugim warunkiem mądrości jest poznanie nieprzyjaciela; to też po historyi własnego kraju i narodu, najważniejszem zadaniem jest niewątpliwie poznanie dziejów naszych przeciwników, zwłaszcza, gdy one tak świeże, gdy tak bezpośredni na nas mają wpływ. Możnaby nawet powiedzieć, że poznanie siebie samego dla Polaków, czyli historya ojczysta stała się nieodłączną od poznania nieprzyjaciół. Dziwne to nasze położenie, wrzekomo wyparci z wszelkich stanowisk, mając zaprzeczone prawa bytu i życia, a jednak nie ma wypadku europejskiego, nie ma przemiany w systemie świata, w położeniu mocarstw i stosunkach politycznych, któreby bezpośrednio nas nie dotyczyły. Pierwszem też zadaniem trzeźwego poglądu na nasze stanowisko i na naszą przyszłość jest zajrzeć w oczy każdej nowej potędze, która się wyłania z chaosu wypadków, jest zdać sobie sprawę z tego, co się w koło nas dzieje, obrachować się z tem co się wali, lub co się wznosi. Skądkolwiek wiatr wieje, to Polakowi w oczy mówi przysłowie, jeśli się coś wali, to nas przysypuje gruzami, jeśli się coś wznosi, to nas najpierwej przygniata całym swym ciężarem. Jesteśmy jak ten chory członek w organizmie ludzkim, który odczuwa każdy ból i każdą chorobę, choćby jej siedliskiem była inna część ciała.

Minęła już dla nas epoka złudzeń i pochopności do wyciągania z każdego wypadku horoskopów optymistycznych, mierzenia historyi świata własną tylko niedolą i własnemi marzeniami. Bierni już tylko świadkowie winnibyśmy zająć stanowisko bacznej i trzeźwej obserwacyi.

„Studya do historyi nowego cesarstwa w Niemczech" znane już czytelnikom z częściowej publikacyi w *Przeglądzie polskim*, a ukazujące się obecnie w poważnym formacie książki, a nie broszury *nota bene*, bodajby nam zwiastowały właśnie ten obserwacyjny zwrot. Na rozwój Prus i kierunki w Niemczech jedność przygotowujące, zapatrywaliśmy się dotąd z uprzedzeniem a poniekąd wstrętem, co się da łatwo zrozumieć, lecz co gorsza z lekceważeniem, którego usprawiedliwić nie można. Nagłe zwycięstwa pruskie, jeśli zaskoczyły całą Europę niespodziewanie, to nam zburzyły cały ten świat, wśród którego przeżyliśmy wiek niedoli czepiając się każdego promyka nadziei. Pod Królogrodem i na polach Sedanu zachwiało się to wszystko, do czego zbliżaliśmy się, czy to sympatyą, czy interesem, tradycyą czy wspólnością dążeń związani; zwyciężył zaś kierunek, który historycznie, religijnie, politycznie i filozoficznie był przeciwieństwem wszystkiego tego, na czem nasze prawa i dążności moglibyśmy opierać.

A jednak taka jest moc powodzenia, taka potęga siły, choćby stanowczo wrogiej, że była wprawdzie krótka chwila, były kierunki nawet u nas, które przyklaskiwały temu przeobrażeniu. Nieszczęsna zasadnicza pomyłka, która jedność na zaborach opartą bierze za synonim niepodległości, a pod godłem fałszywej zasady narodowości łączy najsprzeczniejsze sprawy, ta pomyłka przyczyniła się wielce do nowych urojeń, choć je fakta prędko rozwiały. Podobnie jak aglomerat i unifikacyę włoską witano u nas, jakoby zwycięstwo narodowości i niepodległości — podobnie, byliśmy chwilowo skłonni powitać jedność niemiecką i snuć dalej przędzę fałszywych ułud i nadziei z innego tylko kłębka. Omal, że Napoleona III ową mityczną postać w wyobrażeniach niektórych optymistów niezastąpił książę Bismark, już zaczynano sobie układać nowe heroskopy, zwłaszcza na wypadek nieuniknionego jak twierdzono starcia, między dwoma półmocnemi mocarstwami. Już mówiono, że równowaga europejska wymagać będzie zapory i poduszki między dwoma zbyt naciskającemi na siebie aglomeratami. Smutne zaiste złudzenia, bo ta poduszka pod naciskiem dwóch olbrzymów, najpierw zgniecioną i rozszarpaną byćby musiała. Niedługo jednak dały na siebie czekać objawy systematu zwycięskiego państwa, które stanowczo wyleczyćby nas powinny od tej chorobliwej manji złudzeń.

Wysoką zaletą książki p. Skrochowskiego jest to właśnie, że jest wolną od tej podmiotowości właściwej naszym zapatrywaniom na stosunki europejskie. Zestawia autor przebieg wypadków i bada naturę państwa, które tak nagle wzniosło się na pierwsze stanowisko, rozpatruje kierunki poprzednie w Niemczech, historyozoficzne sofizmata i dyplomatyczne szalbierstwa, ktore przygotowały jedność obok wysokiej siły organizacyjnej i militarnej. Niema tu doktryny z góry postawionej, ani sądów apriorycznych, ale jest pewna nić krytycznego poglądu, która towarzyszy opowiadaniu wypadków, charakteryzuje i wiąże pojedyńcze epizody tego szybkiego wzrostu.

Tom, który mamy przed sobą obejmuje dopiero pierwszą część pracy, pierwszy akt zwycięskiego pochodu ku jedności niemieckiej, koronie cesarskiej i uniwersalnej potędze. Ujęta tu bowiem epoka od 1848 r., którego sejm frankfurcki ukazuje się w oddali jako punkt wyjścia, aż do kampanii 1866 r., im bliżej zaś tem obszerniej przedstawiony tok wypadków. Lubo pamięć ich jeszcze świeża, to całość lepiej się uwydatnia w perspektywicznem zestawieniu.

Chociaż autor nie wypisuje z góry apodyktycznych tendencyi i sądów, stanowisko jego niemniej jest wydatnie zaznaczone, a znajomość gruntowna Niemiec, ich dawnych dziejów i nowych kierunków, niemniej jak mnogość przetrawionego materyału, podnosi wartość książki, którejbyśmy zarzucili miejscami dorywczość formy, brak poprawności języka. Jest to już bowiem książka historyczna, szkoda więc, że ma język dziennikarski, nastrzępiony zbyt częstemi frazesami cudzoziemskiemi, które w gazecie lub przeglądzie nierażą, ale w książce przypominają epokę makaronizmów.

Autor dla formy i efektu, dla śmiałych definicyi lub dowcipnych tak zwanych słów *(mots)* niepoświęcił nigdzie ścisłego przedstawienia i spokojnej krytyki toku wypadków. Trudno też cytacyą jakiego ustępu dać poznać stanowiska autora i jego poglądów, które się tu wszędzie treści trzymają.

Wszelako jedną z myśli, która nam się wydaje kierowniczą, wyjmujemy z konkluzyi.

„Jestto faktem stwierdzonym dwutysiącletnią blisko historyą, zacząwszy od Juliusza Cezara, że Europa nigdy długo żyć nie może bez cesarza z pewnym uniwersalnym zakrojem jego imperium, i gdy czasem idea powszechnego cesarstwa zamierała, zawsze znalazł się ktoś, co ją na nowo podnosił. W naszej chrześciańskiej erze, szczególniej od Karola W., odnowiciela rzymskiego *imperium mundi* na chrześciańskich podstawach, możemy z całą ścisłością sprawdzać to zjawisko, że czasy upadku i chwilowego zamierania tejże jego idei kończyły się zawsze największą anarchią powszechną i rewolucyjnym despotyzmem; jak gdyby było powiedzianem z góry, że Europa albo musi żywić w swojem łonie monarchię wedle chrześciańskiej idei Każola W. i wielkich papieży, uznaną przez wszystkich jako regulatora całego europejskiego życia politycznego, albo też musi cierpieć i znosić takiejże monarchii karykaturę, to jest dyktaturę militarną pierwszego lepszego koronowanego lub niekoronowanego awanturnika. Na początku naszego stulecia osądzono koronę Karola W. jako niepotrzebny stary grat, to też mieliśmy już od tego czasu dwa cesarstwa Napoleonów z chwilową hegemonią nad połową świata, a dziś mamy w Berlinie coś więcej niż karykaturę dawnego cesarstwa rzymsko-niemieckiego, bo jego zasadniczą antitezę. Aby to sprawdzić, dość porównać to, co się działo n. p. w Gnieźnie w r. 1001, a co się tam dzieje dzisiaj. Miejsca, które cesarz Otto III ze czcią odwiedzał i wraz z Bolesławem Chrobrym i papieżem Sylwestrem II zaludniał duchowieństwem, dzisiaj przez nowe cesarstwo pognębione są i ocierocone z biskupów i pasterzy. A czyż byłoby to wszystko możliwem, czyż byłoby w Europie miejsce na protestanckie cesarstwo, gdyby katolickie, rzymskie nie było samo abdykowało, lub gdyby się było przynajmniej na nowo podniosło, kiedy po temu była jeszcze pora, kiedy Prusy zredukowane były *ad minimum*, a całe Niemcy w rozsypce?"

Nowe cesarstwo niemieckie według trafnych poglądów autora jest antitezą cesarstwa rzymskiego, ztąd też wypływa i nieunikniona walka religijna i cały kierunek polityczny. Rolę zaś Prus do Niemiec wykazuje autor jako podbójczą od początku do końca i antinarodową, i licznemi stwierdza to dowodami i przykładami. Wszelako autor zatrzymuje się dopiero jakeśmy rzekli na pierwszym akcie tego wielkiego dramatu, na zwycięstwach 1866 r. Dalszy ciąg tej bolesnej historyi, walka z Francyą i kościołem, będzie zadaniem drugiej części Studyów.

skiemi, Hiszpanii da pierwszeństwo. Korespondent chciał wiedzieć, czy Bazaine bez pewnych wpływających nań uwag w dniu bitwy pod Rozenville na odsiecz Paryża mógł lub chciał był maszerować. Bazaine odpowiedział: Nie — rolą armii w Metz nie było iść Paryżowi na pomoc, lecz podstawę operacyjną Niemców przeciąć. Gdyby nie bitwa pod Wissenburgiem i porażka pod Werth, która pozbawiła armię reńską prawego skrzydła, byłby ruch ryczałtowy armię francuską wprowadzić musiał na linię rozciągającą od Metzu do Strasburga i zmusić Niemców do cofnięcia się, aby przywrócić swoje komunikacye lub w niekorzystnej pozycyi wydać bitwę.

Po bitwie pod Rezonville byłby w skutku zmiany frontu Niemców, którzy nas do granicy przyparli, marsz do Paryża jednym z najniebezpieczniejszych marszów flankowych i bez żadnej korzyści. Najlepszem było cofnąć się do Metz, aby korzystać z przyjaznej chwili, w którejby Strasburgowi iść można było na pomoc lub przeciąć armię niemiecką. W każdym razie wstrzymanych było kilkakroć stotysięcy nieprzyjaciela i tym sposobem ułatwione formowanie rezerw.

D. 15 sierpnia chciał marszałek złożyć cesarzowi zwykłe życzenia. Spotkał go w Gravelotte wielce zakłopotanego wiadomościami z stolicy. Uznał on potrzebę powrotu swego do Paryża; pytał marszałka czy bezpiecznie dostać się może do Etain. Bazaine zapewnił go i ofiarował się dać mu konwój z gwardyi, na co jednak Napoleon nie przystał, gdyżby to wyglądało na odwrót. Dnia następnego opuścił cesarz armię i udał się do obozu pod Chalons. 16 sierpnia doniesiono o posuwaniu się mas nieprzyjacielskich do Rezonville. Bazaine sądził, że bitwę tę przyjąć musi; uważał za prawdopodobne, że jenerałowie niemieccy na wiadomość o odjeździe cesarza zechcą gwardyę cesarską wśród przygotowań do marszu zaskoczyć. Gdy już marsz był bezpieczny, wrócił marszałek do Metz, aby czekać na zapowiedzianą interwencyę i powstrzymać pochód nieprzyjacielski

Na zapytanie sprawozdawcy czy znany był mu plan Mac-Mahona przedarcia się doń przez północny zachód Francyi i czy ten ruch łączący uważa za najlepszy, odpowiedział marszałek, że niebyłaby to najlepsza droga zapewnienia armii reńskiej stanowiska, któreby ułatwiło kroki zaczepne. Należało zająć przedewszystkiem pozycye Fresne pod Nancy albo Langres na lewej flance armii najezdniczej. Langres było za staraniem cesarzowej rejentki w znaczne zaopatrzone zapasy i utworzenie oszańcowanego obozu było tam łatwe. W ten sposób zagrożona armia niemiecka musiałaby się albo bić wśród niekorzystnych warunków strategicznych, lub dalsze krocie armii obserwacyjnej unieruchomić. Coby zrobili Niemcy w takim razie? Marszałek nie wie, lecz ogołoceni z znacznej części swych sił walczących, byliby musieli zaniechać ruchu naprzód, a gdyby pod Langres lub Metz odnieśli porażkę, pozostałby im tylko szybki odwrót. Nie było planem Niemców posuwać się po za Chalons, tylko upadek cesarstwa i skutkiem tego przewidzieć się dająca dezorganizacya i demoralizacya całego zarządu myśl tę mu poddała. Skąd jednak poszło, że się Mac-Mahon na ten marsz zdecydował? Prawdopodobnie mniema Bazaine, spodziewał się 60-tysięczny korpus saski, swemi 120,000 ludzi zaatakować i znieść, i tym sposobem urok oręża francuskiego znowu przywrócić.

Gdyby się plan ten był powiódł, armia reńska byłaby natychmiast przeszła do kroków zaczepnych i pośpieszyła w razie zwycięztwa z eszelonami rezerwowemi w tyle na odsiecz Strasburga. Połączenia obu armij nigdy nie żądał marszałek Bazaine, chciał on tylko mieć pod ręką rezerwy, celem działania na granicy. Gdyby przed takim zwrotem rzeczy Metz był opuścił, miasto nie byłoby się pięciu dni utrzymało. Według twierdzenia Bazaina, nie pragnął on bynajmniej naczelnictwa armii reńskiej. Odmawiał wielokrotnie dowództwa, lecz Napoleon nalegał nań, gdyż, jak mówi, twierdził, że ma szczęśliwą rękę. Bazaine chciał pozostać na czele gwardyi i zaraz po ogłoszeniu wojny, przenieść wojnę na terytoryum nieprzyjacielskie. Planem jego było po zburzeniu Sarlouis zająć Trewir, i tam przed nadciągnięciem Niemców utworzyć obóz oszańcowany. Cesarz utrzymał go jednak na czele armii. Po klęsce sedańskiej, chciał on, zanim działać zacznie, czekać na stanowczą organizacyę, lecz nie miał nadziei. Cóż miał czynić? Przełamać linie pruskie i iść na Paryż? Dla gminnej ambicyi było to ze wszech miar nęcącem. Lecz skutek był raczej wszystkiem innem niż pewnym, pewnem jedynie było, że dziewięć dziesiątych armii w walkach na drodze z Metz do Paryża, wśród tak opłakiwania godnych warunków padnie ofiarą. A zresztą rzeczywiście przybywszy do Paryża, mógłże liczyć na szybką organizacyę armii francuskiej, której duch na tak ciężką wystawiony był próbę? Marszałek nie spodziewał się tego i wolał oszczędzać krwi synów Francyi.

W końcu rozmowy chciał korespondent wiedzieć zdanie marszałka o wyprawie Bourbakiego na wschód. Bazaine jest zdania, że ruch byłby wybornym, gdyby miesiącem wprzód był przedsięwziętym i gdyby nie Belfort, lecz Langres miał za przedmiot. Ku granicy państwa neutralnego nie należy nigdy kierować armii, której duch nie jest pewnym; była to pokusa, której młode wojsko rzadko oprzeć się może. Wypadki przyznały mu słuszność. Oszańcowane około Langres, mogło wojsko Bourbakiego dobre oddać usługi. Co się tyczy Faidherba, uczynił on z swoją słabą armią wszystko co było możebnem.

Belgia.

Przerwane w wczorajszym numerze sprawozdanie z obrad kongresu brukselskiego na posiedzeniu w d. 12 sierpnia według *République française* brzmi następnie:

Pierwotny projekt rosyjski zawiera dwa paragrafy, które się wszystkim wydały potworne. Nadają one dowódzcy armii okupacyjnéj prawo zmuszania urzędników zajętego kraju do prowadzenia daléj służby pod jego kontrolą i władzą, a nadto żądania od nich przysięgi. Paragrafów tych nikt nie bronił, ani nawet delegowany niemiecki. Zastąpione one są w projekcie następującą redakcyą:

„Służba publiczna, urzędnicy i funkcyoniści wszelkiego stopnia, którzy na jego wezwanie zechcą daléj pełnić swą służbę, używać będą jego opieki. Nie zostaną oni odwołani, chyba gdyby uchybili przyjętym przez siebie obowiązkom a stawieni będą przed sąd w razie zdrady zaufania.“

§ 5 projektu był tak osnuty:

„Armia okupacyjna ma prawo pobierać na swoją korzyść od ludności miejscowych wszelkie podatki, należności, opłaty i cła ustanowione przez prawy rząd.“

Delegowany niemiecki, który zapewne nie uważał paragrafu tego za dostatecznie korzystny dla armii najezdniczéj, proponuje następującą redakcyę:

„Podatki, należności, opłaty i cła, ustanowione przez prawy rząd, pobierać będzie armia okupacyjna. W razie gdyby nie było możebnem ściągnąć je, armia pobierać ich będzie równowartość. Będzie nawet mogła zawieszać wypłatę jednych a nakładać inne.“

Innemi słowy armia okupacyjna czynić będzie co zechce i zabierze wszystkie pieniądze jakich zapotrzebuje. Nie należy zapominać, że pozostaje jeszcze armii prawo rekwizycyi.

Bar. **Baude** mówi, że jeżeli być mają dyskutowane zasady, musi odnieść się do rządu swego.

Pułkownik **Hammer** oświadcza, że opinia publiczna będzie przeciwną wszelkiemu uciążeniu pierwotnego projektu.

Bar. **Lambermont** mówi, że paragraf dyskutowany budzi najsłuszniejsze obawy.

Redakcya pierwotna upoważnia tylko armię okupacyjną do pobierania podatków ustanowionych w czasie pokoju przez rząd prawy. Dodano do tego odtąd prawo równoważności Teraz domagają się prawa zaprowadzenia nowych podatków tak, iż gdyby dla ratowania ojczyzny rząd narodowy żądał od obywateli największych ofiar, armia nieprzyjacielska będzie mogła tem samem podnieść do tego samego stopnia podatki na terytoryum, które zajmuje. Być może, że wojna tak będzie prowadzoną i że trzeba się na to zgodzić, lecz przykrą jest dla rządu rzeczą, który może przewidywać tylko wojny odporne, zatwierdzać przeciw sobie samemu z góry podobne prawidła.

Bar. **Baude** mówi, że jest to prawo wojny i że nie można się wzbronić przyjąć je.

P. **Lansberge** uznaje, że można być zmuszonym uledz mu, lecz że nie można zeń tworzyć przedmiotu zobowiązania.

Bar. **Baude** chciałby wiedzieć, co rozumieją przez równowartość.

Bar. **Jomini** mówi, że chciano przewidzieć wypadek, w którym nie można dojść do ściągnięcia narzuconego ciężaru; wtedy obciążoną zostanie gmina, która sobie radzić będzie musiała jak będzie mogła.

Jen. **Voigts-Rheets** oświadcza, że przyjęcie zasady, jaką starał się przeprowadzić, Niemcy uważają za konieczne.

Na tę chwilę nie czekając nowéj formuły, komisya na następującą zgadza się redakcyę:

„Armia okupacyjna wybierać będzie tylko podatki, należności, opłaty i cła już ustanowione przez rząd prawy kraju, lub ich równowartość, jeżeli jest możebnem ściągnąć je i o ile można w formie i według istniejących zwyczajów. Użyje je na koszta administracyi w téj samėj mierze, do jakiéj rząd prawy kraju był obowiązany.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Włochy.

W liście z Rzymu doniesiono o deputacyi towarzystwa dla interesów katolickich pod przewodnictwem hr. Piancjani. Na adres z 35,000 podpisów protestujący przeciw znieważaniu niedzieli i dni świątecznych w Rzymie, odpowiedział Pius IX następnie:

Po faryzejskiej obłudzie, z jaką wyrzucano apostołom gwałcenie prawa sabatu, gdyż wygniatali w rękach kilka kłosów, aby z nich otrzymać nieco mąki na pożywienie; po tej obłudzie i przesadzie nastąpiła pogarda prawa chrześciańskiego święcenia dni świątecznych.

Są tego, o ile sądzę dwie przyczyny. Wielu ludzi pracuje i każe pracować nietroszcząc się o przykazania kościelne. Wielu innych każe pracować umyślnie, aby lekceważyć prawo. Pierwszych popycha rzec można chciwość zarobku; drudzy kierują się duchem szatańskiej niewiary. Ci ulegają skąpstwu, tamci bezbożności.

Chciwość zarobku świadczy o pogardzie przykazań dekalogu i tych przykazań, które kościół z niego wyprowadza. Drugi powód okazuje pragnienie palenia kadzideł przed ołtarzem bezbożności. Za naszych zaś dni jedyny sposób utrzymania się przy władzy polega właśnie na tem, aby się oświadczać z niewiarą i z zaprzeczaniem przykazań boskich.

Lecz wy co posiadacie władze słuchajcie: *Praebete aures qui continetis multitudines et placetis vobis in turbis nationum.* Jeźli lubujecie się dzisiaj w profanacyi świąt, w obdzieraniu kościołów, w rozpraszaniu sług kościoła i w tylu innych ochydnych dziełach antichrześciańskich, wy także stanąć kiedyś musicie przed trybunałem boskim, aby uledz sądowi, który będzie bardzo surowym, dla tego właśnie, że wy teraz rządzicie i rozkazujecie: *judicium durissimum iis, qui praesunt, fiet.* A jeźli duchowieństwo w części jest rozprężone w karności, i w części także wyrzucone z prostej kolei, błędy i grzechy tej małej cząstki ministrów świątyni spadają na was, którzy otwarliście klasztory, popierali apostatów, na was co nieumieliście naśladować tylu postaci z wieków przeszłych, tych co nie byli prześladowcami lecz protektorami kościoła.

Z tego powodu, miło mi wspomnieć wam, że w tych dniach ofiarowano mi fotografię obrazu znajdującego się we wnętrzu rotundy Panteonu, obraz przedstawia Cesarza, który ofiarował Panteon to jest świątynię Agryppy Papieżowi. Cesarz to Phocas który ofiaruje Panteon papieżowi Bonifacemu IV, a papież przyjmuje dar z oznakami żywego zadowolnienia. Wypadek ten odnosi się do epoki oddalonej od nas o dwanaście blisko wieków.

Święty Papież postanowił, aby świątynia przeznaczoną była na nabożeństwo chrześciańskie. Lecz ponieważ Rzymianie okazywali odrazę oddawania czci prawdziwemu Bogu, w miejscu gdzie składano przez wieki cześć fałszywym bogom ciemnego pogaństwa, Papież zapełnił ze wszystkich stron kościół relikwiami SS. męczenników i poświęcił go królowej męczenników; dla tego to świątynia ta nosi nazwę bazyliki Najświętszej Panny Maryi *ad martyres.* W ten sposób chrześcianie pod opieką i wezwaniem królowej męczenników i samychże męczenników weszli z ufnością do świątyni, która z kłamliwego bałwochwalstwa wszystkich bożyszcz pogańskich stała się miejscem czci męczenników i jej królowej.

Jak wówczas, tak i w późniejszych wiekach widziano kościoły budowane i bogacone przez potężnych tego świata. Dziś nie w jednem miejscu uczucia i czyny zmieniły się: obdzierają, uciskają, dążą do zniszczenia wszystkiego, co jest własnością kościoła, do zniszczenia samego kościoła, gdyby to było możebnem.

W pośród wichrów tak szalonej burzy wołajmy do Pana, aby pomnażał naszą wiarę, aby wzrastała nasza dzielność, do zdobycia zbawienia naszego. Bądźcie też pewni, że odpowie: *Nolite timere; ecce ego vobiscum sum.*

Wy zaś trwajcie w chrześciańskiem przedsięwzięciu, któremuście się poświęcili. Starajcie się ile możności doradzać i propagować nie tylko wstrzymywanie się od prac, ale nadto święcenie świąt przez obecność na świętej ofierze, wysłuchanie słowa bożego i spełnianie jakiegoś dzieła miłosierdzia, co wcale nie przeszkadza użyciu uczciwej rozrywki.

Prowadźcie dalej odważnie dzieło chrześciańskie i niech was nie odstraszają pewnemi krzykami, któremi chcianoby przeszkadzać dobru i niweczyć jego wpływ za pomocą szyderstwa.

Niech Bóg was wzmacnia swem błogosławieństwem, niech to błogosławieństwo spłynie obficie na was, wasze rodziny, wasze mienie. Proszę Boga, aby was prowadził, jakby za rękę w podróży do wieczności.

Benedictio Dei etc.

Hiszpania.

Król Franciszek, mąż królowej Izabelli wystosował do dziennika madryckiego *Epoca* następujące pismo:

Nie bez przykrości i zdumienia widziałem powtórzone w waszym dzienniku bezrozumne opowieści przeciw mnie głoszone i drukowane, a fałszywe pod wszystkiemi względami, wymyślone zaś w celu wzniecania przeciw mnie opinii publicznej.

Jak nadmienia *Epoca*, usunięcie się z mojej strony od polityki i od tych wszystkich, którzy, się w nią wdawali, wobec sporów wynikłych ostatniemi czasy pod względem naszego syna księcia Alfonsa, nie miało nigdy za powód śmiesznej gadaniny, w którą wmieszano Siostrę Patrocinio i o której ja nigdy nie słyszałem, lecz owszem ważna kwestya zachodziła tu, bo podpis księcia, czemu sprzeciwiałem się, o ile moja nad nim powaga dozwalała mi to czynić, a to dlatego, że podpis ten wiąże księcia, gdy ojczyzna pokłada w nim nadzieję i przyszłość jego kompromituje, co do niektórych punktów określonych wyraźnie i że podpis ten pozbawia go spokojnego poddania się, z którem powinien był wstrzymać się, oczekując na objaw woli narodu hiszpańskiego.

Co się tyczy zasad liberalnych, do jakich ja się przyznaję, poprzestanę na odpowiedzi moim potwarcom, że jestem synem infanta popularnego don Franciszka de Paulo i nieśmiertelnej Ludwiki Karoliny, których imiona nie mogą być zapomniane u tych wszystkich, co miłują prawdziwą wolność.

Proszę ogłosić to sprostowanie, aby fakta były postawione jasno i prawdziwie.

Franciszek z Assyżu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 sierpnia. Po kilku dniach niepogody i zimna mamy znowu dzień pogodny i ciepły, który możnaby uważać za zapowiedź ustalenia się pory pięknéj na czas dłuższy. Tymczasem słota i śnieg spłoszyły bardzo wiele osób z gór i kąpieli krajowych i większa część wraca już do domu, ztąd w Krakowie ruch, który jest w tym czasie o tyle większy, że zjeżdża się także młodzież obojéj płci, gdyż rok szkolny rozpoczyna się d. 1 września. Można się spotkać na każdym kroku to z ojcem, to z matką lub opiekunem prowadzącemi pupilów już to do wpisu, już to do księgarza, aby nabyć potrzebne książki itp.

— P. Jarosław **Aweyde**, ukończony prawnik, rodem z Suwałk w Królestwie polskim, otrzymał obywatelstwo austryackie i przyjętym został do gminy miasta Krakowa.

— W Krakowie zawiązuje się Stowarzyszenie mające się opiekować tymi, którzy skutkiem rozwiązania Towarzystwa Opieki narodowej pozostaną bez pomocy i zasiłku. Dnia 30 sierpnia t. j. w niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się w tym celu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego zgromadzenie publiczne, na które zaproszeni zostali wszyscy mający chęć w jakikolwiek sposób, to jest radą lub czynem przysłużyć się do tego ściśle i wyłącznie dobroczynnego dzieła.

— Między złodziejami są różnego rodzaju specyaliści; widzieliśmy już przed sądem i to nieraz złodziei kradnących wyłącznie konie, albo drób, albo wreszcie chustki od nosa, lub prowianty wszelkiego rodzaju, — nieprzypominamy sobie jednak specyalistów do konfitur. Pokazuje się jednak, że i tych nie brak, albowiem wczoraj przytrzymała straż policyjna około godz. 2ej w nocy uciekających dwóch mężczyzn w ulicy Kanonnej, od których odebrano — słoiki z konfiturami, oczywiście skradzione. Specyaliści ci nazywają się Józef Michalski i Michał Szewczykiewicz; jakkolwiek specyalność ich nie była wiadomą, to jednak osoby ich znane są od dawna władzom bezpieczeństwa publicznego, albowiem obadwa znanymi są złodziejami. Odebrano im także kij zaopatrzony na końcu haczykiem do wyciągania rzeczy przez okno. Michalski podczas przytrzymania go usiłował ugryść policyanta w rękę, aby się wyswobodzić — co mu się nie powiodło.

— Niedawno wspomnieliśmy, że Rada Szkolna przyjęła w poczet książek szkolnych dla szkół średnich „Przykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich“ przez prof. **Mecherzyńskiego**, członka akad. um., tudzież „Historyę literatury polskiej“ i „Stylistykę“ tegoż autora; niemniej, że wyszło nowe wydanie dawniej już zaleconej przez Radę Szkolną „Gramatyki niemieckiej“ Schobera, poprawione przez p. **Poppera** prof. semin. Dziś nadmieniamy, że Rada Szkolna przyjęła także drugie wydanie „Gramatyki polskiej“ **Lercla**, dla szkół elementarnych, ułożonej na zasadach znanej Gramatyki **Małeckiego**, członka akad. umiejętności.

— Powinnoby to należeć do elementarnych wiadomości urzędnika pocztowego, aby wiedział, że jednakiej nazwy bywa czasem kilka miejscowości, a tembardziej, gdy idzie o tak zwane miejscowości jak „Mszana“ stacya kolei Karola Ludwika i „Mszana dolna“ koło Limanowy — nie można też przypuszczać, ażeby tego niewiedzili; mimo to bardzo często przesyłki bywają przeciwnie przesyłane. Na niektórych zaś adresach nie bywa dodawane Mszana Dolna czy Mszana stacya kolei pod Lwowem, w takim razie urzędnik pocztowy nie jest winien. Ale prawdziwie niepojętem jest postępowanie urzędników telegrafu. Ponieważ w „Mszanie Dolnej“ nie ma urzędu telegraficznego i „Mszana Dolna“ nie istnieje w taryfach telegraficznych tylko „Mszana“ stacya kolei pod Lwowem, więc wszystkie telegramy bywają kierowane do Mszany, stacyi kolei, pomimo ciągłego zwracania depesz ze strony stacyi kolei z uwiadomieniem, że należą do Mszany Dolnej koło Limanowej. Urząd telegraficzny powinien zwrócić na to uwagę, gdyż publiczność zapłaciwszy za depeszę jest najpewniejszą, że dojdzie swego przeznaczenia, tymczasem łatwo może ją spotkać zawód.

— **Nowy Sącz** 24 sierpnia.

(E.) Wychowanie i wykształcenie dzieci jest niezaprzeczenie pierwszym obowiązkiem rodziców. W większem mieście mogą rodzice o wiele łatwiej obowiązkowi temu zadość uczynić, niż na prowincyi, gdzie albo wypada bardzo daleko dzieci do szkół posełać, albo też ograniczyć się na miejscowej szkółce, nie zawsze wystarczającej. Jeżeli atoli trudność w tej mierze jest wielką ze względu na chłopców, to o wiele większą jest ze względu na dziewczęta. Chcąc bowiem dać córkom nieco wyższe wykształcenie, trzeba je nieraz bardzo daleko posełać, do Krakowa, Lwowa, Jazłowca i t. p., bo mało gdzie na prowincyi można się spotkać z zakładem wyższym wychowawczym dla dziewcząt. To też założenie pensyonatu takiego w mieście prowincyalnem zasługuje na uwagę ze względu na wychowanie publiczne i to mnie powoduje do doniesienia, iż w Nowym Sączu otwartym zostanie za zezwoleniem Rady szkolnej z początkiem roku szkolnego nowy pensyonat dla dziewcząt p. Stanisławy z Sokalskich Magierowskiej. Uzdolnienie p. M. do kierowania edukacyą panienek, jej charakter i takt, z którego tu jest znaną, wreszcie wykształcenie jej i doświadczenie na polu wychowania, mogą być niewątpliwie rękojmią, iż nowy zakład odpowie zaufaniu, jakiem go tu wszyscy pragniemy otoczyć.

— D. 2 września odbędzie się w Tarnowie w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo solenne celem ubłagania długiego życia dla NPana. Nabożeństwo to urządzają weterani, obecnie w służbie rządowej zostający, z okazyi otrzymania medalu wojennego.

— W Chocimierzu w pow. Tłumackim powiesiła się żona gospodarza Iwana Geruły, Marya. W Brodach zaś utopił się rozmyślnie w studni Natan Pehr, pisarz pokątny. U obojga przyczyną samobójstwa było osłabienie umysłowe.

— *Fremdenblatt* donosi, że niedawno cesarz Franciszek Józef otrzymał spadek, mianowicie jakiś weteran i właściciel małej realności w Rammersdorf umierając zapisał NPanu kwotę 1650 zł., lecz dostojny spadkobierca dowiedziawszy się, że zmarły pozostawił ubogą rodzinę, nie przyjął legatu i polecił rozdać ową sumę pomiędzy krewnych nieboszczyka.

— Ubogi szewc wiedeński Tymoteusz Pfann, ojciec siedmiorga dzieci, przed kilku dniami — w sam dzień swoich imienin — obdarzonym został przez panią Pfann trojgiem bliźniąt naraz. Szczęśliwy biedaczysko tak się zakłopotał tym nowym nabytkiem domowym, że usiłował odebrać sobie życie, wczas jednak spostrzeżony został przez sąsiadów i wyratowany, poczem za inicyatywą gospodarza domu dobrzy ludzie z sąsiedztwa złożyli pewną sumę dla zapomożenia stroskanych rodziców.

— Węgry równie jak Włochy są krajem, gdzie rozboje od czasu do czasu są na porządku dziennym. Przez ciąg żniw tegorocznych banda grasująca w Wesprymskim komitacie, robi z lasów pod Bakony w okolice wycieczki, które świadczą równie o odwadze złoczyńców, jak o bezwładności policyi. W zeszłą sobotę czterech rozbójników napadło zaraz po zachodzie słońca na dom karczmarza we wsi Nagy-Dau. Zastali oni całą rodzinę przy wieczerzy. Najstarszy syn gospodarza domyśliwszy się kto są przybyli goście, wybiegł do sąsiedniej izby po rewolwer, lecz wróciwszy zastał już ojca nurzającego się we krwi bez życia. Żyd, który był świadkiem tej sceny począł dzwonić na alarm w przyległym kościele, ludzie zbiegli się, lecz rozbójnicy wprzód wpadli do lasu, nim ich zdołano dogonić.

— Nr 474 *Kłosów* zawiera: „Od Redakcyj;“ — „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. **Kraszewskiego** (c. d.); — „Wycieczka ku Jasnej Górze Normandzkiej,“ przez J. T. **Hodiego** (dok.); — „Nad Bajkałem.“ Ustęp z obrazów podróży: *Za Bajkałem i na Amurze*, przez D. J. **Stachiejewa**, przełożył G. C. (c. d.); — „Przegląd literacki,“ przez J. **Kotarbińskiego** (dok.); “ — „Pokłosie;“ — „Zwózka siana,“ przez r. (dok.) z ryciną z obrazu **Brodowskiego**); — „Willanów,“ przez R. (z ryciną); — „Listy“ J. I. **Kraszewskiego**; — „Urywki higeniczne i lekarskie,“ przez Dr **Łuczkiewicza**: O kąpielach rzecznych; — „Gęsiarka,“ przez R. (z ryciną); — „Prelekcya Max Müllera:“ Filozofia języka według Darwina (c. d); — „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki;“ — „Przegląd polityczny;“ — „Od redakcyi.“

— Temi dniami, jak donosi *Kuryer codzienny* zgorzała w Rybnie pod Sochaczowem dystylarnia, w której samego spirytusu spaliło się za 100,000 rubli. Dnia 4 b. m. zaś zdarzył się w gubernii Kijowskiej w powiecie Taraszczańskim, rzadki wypadek pożaru. We wsi Juszków Róg, skutkiem nieostrożności robotnika, zgorzały 72 dziesięciny pszenicy na pniu i 300 kóp już zżętej. Straty wynoszą około 8000 rubli.

— W czerwcowym zeszycie *Ruskiego Wiestnika* wychodzącego w Moskwie zamieścił Lebiediew przekład swój „Nieboskiej komedyi“ Krasińskiego; w lipcowym zaś zeszycie *Otieczestwiennych Zapisek*, wychodzących w Petersburgu ukazał się przekład „Mazepy“ Słowackiego dokonany przez Puszkarewa.

— *Gazeta Toruńska* skonfiskowaną została onegdaj za artykuł pod napisem „W sprawie uznania rządu Serrana“, powtórzony za wiedeńską *Tagespresse.*

— W francuskiem piśmie *Revue politique et littéraire* z lipca, znajdujemy dość obszerny artykuł p. Ludwika Leger o tegoczesnym teatrze w Polsce. Wprawdzie niema w nim mowy tylko o jednym Aleksandrze Fredrze, a i to nie w całości, bo sprawozdawca wziął jedną komedyę *Zemstę* i z tej przetłómaczył (prozą) niektóre sceny, resztę zastąpił streszczeniem, tak, iż czytelnik francuski łatwo może zrobić sobie pojęcie całego utworu. Warto, aby p. Krystyn Ostrowski, który tak wybornym francuskim wierszem przerobił Molierowskiego *Harpagona*, dał poznać Francuzom wszystkie piękności komedyi Fredry.

— Pewien cierpliwy statystyk francuski wyrachował, ile we Francyi jest osób palących cygara i jaką ilość spotrzebują tytoniu i cygar. Według tych obliczeń jest we Francyi 5,571,000 palących, z których każdy zużywa wprzeciągu na rok 4 kilogramy, 98 gramów czyli 10½ funtow tytoniu. Na pietnastu z nich, ośmiu pali fajkę, pięciu cygara, a dwóch papierosy. Komsumcyę roczną papierosów w calej Francyi oblicza na 294 miliardy sztuk, czyli 805 milionów na dzień, 33 miliony na godzinę, 559,000 na minutę, a 9,323 na sekundę. Wszystkie te papierosy ułożone w linii prostej końcami do siebie, dałyby na długość 2,057,930 kilometrów t. j. 514 razy obwód ziemi. Te obliczenia stosują się tylko do Francyi; ciekawemby było obliczenie, ile cały świat z dymem puszcza.

— W r. 1822 stwierdzono we Francyi urzędownie 350 samobójstw, z czego na Paryż przypadało 200. W lat dwanaście później cyfra ta podniosła się do 900, w r. 1850 do 2000, w r. 1860 wzmogła się do 3000, a dziś w samym Paryżu do 4000. Mania samobójcza ogarnęła wszystkie stany i ludzi różnego wieku.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27 sierpnia pochmurno; termometr od 5·5 doszedł do 13·7 R. Barometr idzie jeszcze w górę; dnia 28 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330·01, termometru 6·6 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 29 sierpnia: Ścięcia Śgo Jana.

Sprawy sądowe.

Lwów 27 sierpnia.

(*F.*) Jak wiadomo, skonfiskowała prokuratorya państwa lwowskiego *Szczutka* z dnia 18 lipca b. r. za cztery artykuły umieszczone z powodu śmierci ś. p. Chodeckiego. Sąd krajowy dla spraw karnych konfiskatę tę potwierdził, redaktor zaś *Szczutka* p. Liberat **Zajączkowski** wniósł przeciw temu rekurs i z tego powodu odbyła się dziś w tutejszym sądzie karnym rozprawa publiczna.

Oskarżenie wniósł zast. prokuratora p. **Zborowski**; sąd składali: Przewodniczący: radca p. **Budzynowski**; sędziowie: pp. **Jasiński** i **Kriegseisen**; prowadzącym pióro był p. **Jasiński**.

Odczytane artykuły inkryminowane noszą następujące tytuły: 1) Co nam zostaje? Hak! 1) Kalasanty, herbu dobrynos, o cynicznym wyroku starosty samborskiego Hordyńskiego. 3) Interpelacya do namiestnictwa. 4) Starosta Hordyński.

Z. prokuratora po dłuższem przemówieniu upraszał sądu o odrzucenie rekursu redakcyi *Szczutka.*

P. Liberat **Zajączkowski**: „Na wniosek p. Prokuratora byłem przygotowanym, nadaje mi on zawsze charakter prowokatora. Ten zarzut u nas w Galicyi miejsca mieć niemoże, a *Szczutek* nabrał tego charakteru li tylko z powodu tak częstych konfiskat. Głównie dla tego żądałem dzisiaj tej rozprawy, by wys. Sąd odstąpił już raz od metody każdorazowego potwierdzania konfiskaty. Ma to charakter traktowania rzeczy familiarnie. Prokuratorya, jak się zdaje, nie wiele mogła zarzucić inkryminowanym artykułom, wywody jej bowiem były nader krótkie. Pierwszy artykuł zawiera wprawdzie wiele ironii i bólu, ale nie jest skierowanym do namiestnika, tylko do społeczeństwa naszego; autor przecież nie apelował do serca namiestnika. To, co jest treścią „pogadanki Kalasantego“ mógłbym na moją obronę przytoczyć.

Reskrypt wydany ś. p. A. Chodeckiemu jest właśnie prowokujący — i to daleko więcej, aniżeli pogadanka. Tu krytykowałem styl i ton reskryptu, bo czyż mógł Hordyński wiedzieć, o ile koncerta Chodeckiego mają powodzenie, czy Chodecki jest rzeczywistym artystą; zresztą powiedzieć komu: „precz z kraju“ — to wcale nie brzmi delikatnie. Cóż zmusiło Chodeckiego do odebrania sobie życia jeśli nie ten reskrypt? Zresztą ten fakt nie mógł przejść bez wrażenia. Hordyński mógł załagodzić gorzką pigułkę dla ś. p. Chodeckiego. Kto walczy ironią, ironią ginie. Hordyński nadał nakazowi rodzaj cynizmu. *Szczutek* nie musi wszystkiego w bawełnę owijać. „Telegram“ do Hordyńskiego, nie może mu ubliżyć — jest to bowiem powtórzenie tego, co wszystkie dzienniki przypominały Hordyńskiemu z roku 1846 w Sanoku.

Słowo „Szela“ nie mieści w sobie nic potępienia godnego. W dziele Sacher-Masocha „*Polnische Rewolutionen*“ jest Szela opisanym jako najlojalniejszy mąż w Galicyi. W tych artykułach *Szczutka* jest tylko krytyka stylu i tonu reskryptu, a styl każdego urzędnika politycznego może podlegać krytyce, szczególnie styl tak rubaszny, nieludzki, cyniczny.

O interpelacyi do Namiestnictwa twierdzi p. prokurator, że autor miał hr. Gołuchowskiego na myśli — ja nie mogę tego pojąć. Jest tam mowa o Bachu — ależ to nie o sławnym ministrze — tu mowa o muzyku Bachu (śmiech między publicznością). „Apostoł gaskońskiej cnoty“, czyż tu można się namiestnika domyślić? w taki sposób każde słowo dwuznacznie brać można. Nie wiem, czy mi się udało przekonać Wysoki Sąd. powtarzam jednak prośbę, by Wys. Sąd w tym wypadku stanął po stronie Redakcyi i uwolnił mnie od roli „prowokatora Galicyi“. Cóż może być śmieszniejszego, jak rola prowokatora w Galicyi w r. 1874.

Sąd uchwalił po dość długiej naradzie, że uchwałę utrzymuje w swej mocy.

Przewodniczący: Artykuły inkryminowane odnoszą się do reskryptu namiestnictwa. Sam redaktor przyznał, że publiczność była oburzona, artykuły te mogły więc jeszcze gorzej umysły rozjątrzyć. Rozsądna krytyka jest dozwoloną, nie może jednak przekraczać granic dozwolonych. „Zostaje nam hak“ — przy wzburzonych umysłach taki artykuł zbyt łatwo wzbudzić może nienawiść przeciw urzędnikom państwa.

W drugim artykule reskrypt nazwany ograniczonym, a Hordyńskiemu chęć naigrawania się z narodowości przypisana. Trzeci artykuł odświeża zabliźnione rany i nienawiść ku Hordyńskiemu. Czwarty artykuł nakoniec, porównywając z innemi artykułami, bezwątpienia wywołany reskryptem namiestnictwa co do Chodeckiego, przedstawia w sposób szyderczy namiestnika, jako zwolennika polityki dawnego ministra Bacha.

Redaktor *Szczutka* zapowiedział rekurs do wyższego sądu krajowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27 i 28go sierpnia.

Dowóz zboża na targi zwiększa się, na wczorajszy na Baranie, dowieziono przeszło parę tysięcy korcy. Usposobienie było mdłe, bez życia. Obrót słaby, zakupna odbywają się tylko małemi partyami, od większego zakupna konsumenci i kupcy wstrzymują się oczekując jeszcze dalszej zniżki.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 34 do 42 złp., białą od 36 do 44 złp., żyto piękne 225 funt. od 30 do 33 złp., gorsze od 28 do 31 złp., jęczmień dla browarów 202 funt. od 24 do 26 złp. 20 gr., na paszę od 22 do 24 f., owies 138 f. od 16 do 17 złp.

Przebieg na dzisiejszym targu zbozowym kleparskim odpowiadał zupełnie małej chęci kupna, jaką kupujący okazywali. Obrót dość ograniczony, a ceny zwróciły się znowu na korzyść kupujących.

Na naszym placu nie może się żaden większy obrót rozwinąć, bo reflektujący najwięcej się rezerwują.

Spieszniej aniżeli spodziewaliśmy się, ustąpiła panika w interesie zbożowym, najwięcej zaś zapanowała w kraju, następnie zaś w Peszteńskim terminowym handlu.

Stagnacya tak długo trwać będzie dopóki nie nastąpi jeszcze większe obniżenie cen zboża. Na zboże galicyjskie nie wielki popyt za granicę, bo ceny stosunkowo, jak kupcy utrzymują, jeszcze są za wysokie.

Nadzieje znacznego wywozu zawiodły, a poniewaž i krajowi konsumenci zachowują się dość oględnie, przeto na teraz nie może być mowy o znaczniejszym ruchu handlowym.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 9·— do 10·—, białą od 9·50 do 10·25, żółtą od 8·— do 9·—, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·50 do 8·—, żyto pośledniе od 7·— do 7·30, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·25 do 6·50, jęczmień na paszę 5·50 do 6·10, owies 100 funt. od 4·— do 4·25, rzepak 150 funt. od 9·60 do 10 złr.

Rzecz
o kolei żelaznej Tarnowsko - Leluchowskiej.*)

I.

W sprawie tej pisano w dziennikach krajowych tak wiele, iżby się zdawać mogło, że przedmiot ten zupełnie jest wyczerpanym. Tymczasem czytając odnośne korespondencye i rozprawy, dostrzega się, że wszystkie wychodziły z jednego stanowiska, uważając tę budowę głównie jako środek dopomożenia kilkoletnim nieurodzajem ciężko dotkniętej okolicy; a pomoc tę brały w takiem znaczeniu, jakby przedsiębiorstwo kolejowe mogło być dobroczynną instytucyą.

Oczywiście, że takie jednostronne pojmowanie rzeczy musiało niekorzystnie nastroić piszących, bo żadna kolej na świecie nie może mieć obcych potrzeb na względzie, bo jak każde przedsiębiorstwo, na własną jak największą korzyść obliczoną być musi. Powstały więc narzekania to na rząd, to na przedsiębiorców, to na kogo się dało.

Dziś, gdy się ta drażliwość nieco uśmierzyła, a nawet w wiedeńskiej waszej korespondencyi **) odezwał się głos umiarkowany i w sądzie sprawiedliwy, uważamy chwilę za stosowną, aby tę sprawę podnieść na nowo i po słuszności ocenić.

Przy rozprawach nad koncesyonowaniem budowy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej podnoszono w Radzie państwa między innemi i owe dobrodziejstwo, które przedsiębiorstwo to wyświadczy okolicy głodem dotkniętej, nastręczając ludziom przedsiębiorczym i chęć do pracy mającym, mniejszego lub większego zarobku.

W takiem więc tylko znaczeniu żądać mógł kraj pomocy od tego przedsiębiorstwa, i tę otrzymał, bo na przestrzeni dwudziestomilowej otworzyło się pole do pracy i do zarobku, bo weszło w obrót spekulacyjny kilka milionów gotówki. Ale przypisywać, kto i ile ma zarabiać, byłoby ograniczeniem wolnej konkurencyi, tej duszy każdego, a więc i kolejowego przedsiębiorstwa. Tu walczy kapitał o zysk z pracą, tu nie da się z góry nakazać, ile ma ten płacić, a ów wziąść, cenę bowiem nie reguluje życzenie jednej lub drugiej strony, ale ta okoliczność, czy kapitał jest żądniejszym pracy, czy praca kapitału; w pierwszym razie wyzyskuje wyrobnik kapitalistę, w drugim kapitalista wyrobnika, innej normy przy wolnej konkurencyi nie ma.

Dlatego twierdzenie, że przedsiębiorcy mało płacą dziennym wyrobnikom, może być prawdziwem, ale nie może być obwiniającem.

Wiele też utyskiwano nad tem, że budowę kolei oddano obcym przedsiębiorcom, że technicznego kierunku budowy nieoddano Polakom, ale inżynierom innych narodowości, a przeważnie Niemcom, że roboty postępują opieszale, ze szkodą dla miejscowych mieszkańców, potrzebujących a niemogących znaleść dostatecznego zarobku, i że właściwą przyczyną szczególniej tej ostatniej dolegliwości jest niewykupienie gruntów, dla zbyt niskich cen, ofiarowanych właścicielom.

Nie stajemy tu w obronie rządu, bo ten jej od nas niewymaga, bo zresztą nie ten jest cel naszego pisma, my chcemy dotrzeć prawdy i przekonać się, czy te narzekania są słuszne, lub czy są nowym objawem tej, że niepowiemy narodowej wady, szukającej winy niepowodzeń naszych u drugich.

Minister handlu, postępując coraz dalej na drodze reform kolejowych i surowości przeciwko nadużyciom w ich zarządzie, wszedł i przy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej na nowe tory, i zamiast, jak to w ostatnich czasach bywało, oddać przedsiębiorstwo to koncesyonaryuszom i jeneralnym przedsiębiorcom, objął budowę we własną administracyę, a podzieliwszy całą linię na jedenaście losów, rozdał je w drodze ofert najmniej żądającym przedsiębiorcom, za czem poszło, że między ofertami o najniższych cenach było trzy firmy polskie, jedna włoska jedna węgierska, jedna czeska a jedna niemiecka i te się utrzymały.

Owoż przekonywamy się, że w liczbie przedsiębiorców, reprezentujących pięć narodowości, polska najsilniej jest reprezentowaną, a że całą budowę nie otrzymali Polacy, to z tej przyczyny żadną miarą nie można winić ministra, ale przypisać należy winę zdarzeniu, że inne polskie oferty były za wysokie, aby się utrzymać mogły.

Idąc więc po słuszności, przyznać musimy, że narzekanie z tytułu tego żadnej nie ma podstawy, przeciwnie należy się ministrowi handlu wdzięczność za tę reformę w rozdawaniu robót kolejowych w kraju naszym.

Te bowiem miliony, które przy kolejach: Karola Ludwika, Czerniowieckiej i innych bez najmniejszego pożytku dla kraju i państwa ugrzęzły w kieszeniach Brassejów, Offenheimów, Herców, Kleinów i innych dobrze nam znanych panów, oszczędzono dla skarbu publicznego, a przez podział robót między siedm mniejszych firm dostał się zarobek ludziom pracy, a nie próżniaczym spekulantom na cudzą wiedzę, kieszeń i znoje — zaś przez tańszą budowę umniejszył się ciężar kuponowy, który ostatecznie, gdy kolej dochodami nie dopisze, opłacać będą podatkujący.

Wiele słuszności po sobie zdaje się mieć inne narzekanie, że techniczny kierunek budowy tej kolei niepowierzono Polakom, ale Niemcom; komu jednak wiadomo, że w ministerstwie handlu istnieje jeneralna inspekcya wszystkich kolei w tej połowie państwa, że ta inspekcya zaopatrzoną jest w bióro techniczne, kompletnie uorganizowane, i rozporządzające znaczną liczbą uzdolnionych inżynierów, ten łatwo pojmie, że minister handlu, wziąwszy przedsiębiorstwo w swoje ręce, użył inżynierów jeneralnej inspekcyi, znanych mu bliżej i ze zdolności i z charakteru, przyczem i ten wzgląd niemałej jest wagi, że inżynierowie w stałej służbie rządowej, użyci czasowo przy budowie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej o wiele mniejszym kosztem dla skarbu pracują, niż inżynierowie wzięci z poza etatu urzędników. Mimo to mieliśmy sposobność przekonania się, że na sześćdziesięciu trzech techników, zatrudnionych przy tej budowie, znajduje się trzydziestu czterech krajowców, a więc i tu uwzględniano chyba życzenia kraju.

O wiele trudniejszą jest odpowiedź na pytanie, komu winę przypisać, jeżeli od samej wiosny nie było przy robotach tyle zatrudnionych ludzi, ile ich być mogło, i jeżeli wykupno gruntów przeciągło się aż do miesiąca sierpnia.

Dla czego od wczesnej wiosny niemogło być tyle zatrudnionych robotników, ile ich tak znaczne przedsiębiorstwo wymagało, łatwo znaleść przyczynę w braku miejsca do pracy, z powodu niewykupionych, a pod kolej potrzebnych gruntów, w miarę bowiem, jak postępowało wykupno, powiększała się z każdym dniem liczba robotników, bo to leżało i w interesie przedsiębiorców, i w interesie szukających zarobku, i już w miesiącu lipcu pracowało w przecięciu dziennie 7,300 ludzi, między temi 700 Włochów, i ludzi innych narodowości, 700 Słowaków węgierskich, a reszta do 6,000 miejscowych robotników, i liczba ta powiększa się z każdym dniem na rzecz miejscowych robotników, bo dalsza konkurencya obcych ustała.

Cały więc ciężar winy, że na wiosnę miejscowi ludzie, niemając zarobku, głód cierpieli, że roboty tak niepostąpiły, jak postąpić mogły, leży w tem, że wykupno gruntów trafiło na trudności.

Owoż rozbija się rzecz o to, czy ceny istotnie niskie, ofiarowane przez komisye wykupna gruntów, czy przesadne żądanie ich właścicieli były tych trudności powodem?

Swego czasu wytykały dzienniki krajowe całą śmieszność, na jaką się narażali niektórzy właściciele gruntów, motywując swoje nad wszelką miarę wygórowane pretensye, za rozliczne prawdziwe i urojone straty i utrudnienia, na jakie ich kolej zdaniem ich narażać miała.

Na podniesieniu tej okoliczności moglibyśmy poprzestać i winę krzywdy, jakiej lud głodny na przednowku doznał, i winę opóźnienia robót przypisać właścicielom gruntów. Lecz niechcemy tej ważnej sprawy zbywać tak krótką odprawą, i dlatego zamierzamy ją w następnym liście rozebrać gruntownie.

*) W sprawie kolei powyższej otrzymujemy pismo, które dla obfitego materyału w nim znajdującego się chętnie umieszczamy. (Red.)

**) Czas z 13 sierpnia Nr 183.

Ruch w sprzedaży marek stemplowych i stemplowanych blankietów.

Porównanie dochodu ze sprzedaży marek stemplowych i stemplowanych blankietów za pierwszy kwartał r. b. z dochodem z tejże samej sprzedaży w pierwszym kwartale roku przeszłego przedstawia nam kilka zmian bardzo charakterystycznych. Ogólny dochód, wyrażający się cyfrą 3,929,089 złr. był w tym roku o 91,373 złr. wyższym niż w roku poprzednim. Zdawaćby się więc mogło na pozór, że się musiała w roku bieżącym odbywać większa ilość tranzakcyj, znamionujących ruch ogólny, niż w roku przeszłym, chociaż wszystkim wiadomo, że owszem zupełnie przeciwny zachodzi stosunek. Zagadkę tę rozwiązuje rzut oka na szczegółowe wykazy. We wszystkich odnogach czynności znamionujących ruch w handlu i przemyśle, sprzedaż marek stemplowych i odnośnych stemplowanych blankietów była nierównie mniejszą w tym roku niż w przeszłym. W przedaży np. ostemplowanych blankietów wexlowych, w stemplowej opłacie od ogłoszeń, od promesów, nawet i od kalendarzy, znajduje się w roku bieżącym znaczny ubytek, który w opłatach uiszczonych przez bank narodowy, przez zarządy kolei żelaznych i żeglugi parowej, przez kasy oszczędności, tudzież i przez instytucye kredytowe, eskontowe i assekuracyjne od zaliczek, polic asekuracyjnych, od wkładek, czeków, pensyj, za bilety osobowe i frachtowe, dochodzi nawet nadzwyczaj nie wysokiej sumy 1,286,242 złr.

Skądże więc bierze się przewyżka w sumie ogólnej dochodów stemplowych? Oto z tych czynności, podlegających opłacie stemplowej, które są znamieniem zawichrzenia w stosunkach ekonomicznych — z opłat od czynności sądowych (procesowych) i od sprzedaży, której przeważną część policzyć trzeba do sprzedaży przymusowych.

Miejsce wyższej gry giełdowej zastąpiła widać niższa gra w karty, bo za stępel od kart wpłynęło w pierwszym kwartale r. b. 2674 złr. więcej, niż w takim samym kwartale roku przeszłego.

Konferencya delegatów kolei żelaznych w Hamburgu.

Wciągu miesiąca września r. b. odbędzie się w Hamburgu konferencya delegatów kolei rosyjskich, pruskich i austryackich celem zaprowadzenia takiego porządku, ażeby ile możności wszystkie pociągi między Moskwą a Berlinem bądź drogą na Wilno, bądź na Warszawę, tudzież pociągi między Petersburgiem a Wiedniem doznawały jak najmniejszego opóźnienia na zetknięciu różnych kolei i stanowiły pod każdym względem bezpośrednią komunikacyę między pomienionemi głównemi punktami. Z kolei żelaznych Rosyi i Królestwa polskiego będą na tym zjeździe reprezentowane: Moskiewsko-Brzeska, Orelsko-Witebska, Landwerowsko-Romneńska, Wiedeńsko-Warszawska, Warszawsko-Bygdowska i Warszawsko-Terespolska, z pruskich Ostbahn, z austryackich północna Ferdynanda.

Oświęcim 26 sierpnia. Pszenica 6·—, żyto 4·25, jęczmień 2·85, owies 2·40, groch 5·—, bób 4·—, tatarka 3·20, proso 4·—, kukurudza 5·—, ziemniaki 1·70, rzepak 5·—, koniczyna 20·—, siano 2·60, konicz 2·80, słoma 1·60, drzewo twarde 8·80, miękkie 6·—, okowita 60,— masło 1·60.

Biała 26go sierpnia. Pszenica 5·75, żyto 4·75, jęjęczmień 3·15, owies 2·65, kukurudza 6·50, groch 7.50, bób 6·40, soczewica 9·—, proso 8·50, tatarka 4·50, ziemniaki 1·60, siano 2·20, konicz 2·50, słoma 1·30, drzewo twarde 8·50, miękie 6·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 27.

Bochnia 26 sierpnia. Pszenica 4·58, żyto 3·92, jęczmień 3·—, owies 2·—, groch 6·25, bób 6·50, kukurudza 4·50, siano 1·10, konicz 1·50, słoma —·80. funt masła —·30.

Rzeszów 26 sierpnia. Pszenica 4·85, żyto 3·13, jęczmień 3·10, owies 2·10, groch 4·35, fasola 5·10, siano 1·10, słoma —·75, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·50, funt mięsa —·20.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w Gazecie Lwowskiej z dnia 26 sierpnia.

Obwieszczenia: Sąd obw. Tarnowski zawiadamia o otwarciu konkursu na majątek Antoniego Wąsowicza w Dąbrowy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do 28go sierpnia.

HOTEL POLLERA: Leon Zaleski z Konstantynopola, Ignacy Boczyliński z żoną z Warszawy, Józef Wesely z Pragi, Gabryela Wyżycka z Warszawy, Wilhelm Lublin z Brodów, Jan Krömer z Witkowic, Fryderyk Tetschel z Biały, J. Oestreicher z Wiednia, Karol Brunner z Wiednia, Eleonora Łącka z Warszawy, Ksawery Wielopolski wł. d. z Galicyi, Adam Zaleski z Opola, Maurycy Woydt z Berlina, Filip Wittiger z Anau, Emilia Kowalska z Kongresówki, Julian Śląski z Kongresówki, Nikodem Suchanek ze Lwowa, Teofila Tabaczyńska z Galicyi, Michał Tustanowski właśc. dóbr ze Lwowa, Hugo Kolker z Wrocławia, Jan Satelberger i Karol Beyer z Drohobycza.

HOTEL KRAKOWSKI: Karol Schindler kupiec z Wrocławia, Franciszek Chłapowski z Poznania, M. Waligórska z Kongresówki, A. Szeniawski ob. z Warszawy, J. Grenberg kupiec z Sławkowa, Karol Kalita ze Lwowa, Józef Błoński z Galicyi, Franciszek Pawłowicz ob. z Litwy, Jan Bojerkiewicz z Kongresówki, A. Majerson kupiec z Wiednia, Leon Śliwiński z Kielc, Stanisław Glezmer i Jan Glezmer z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ: Konstanty Górski z familią wł. dóbr z Podola, Piotr Rudzki właś. dóbr z Kongresówki, Leokadya Morawska z Piotrkowa, X. Mikołaj Wipniewski z Warszawy, Tomasz Bleszyński z Podola, Floryan Wysocki wł. d. z Galicyi, Wincenty Hampi ze Lwowa, Ludwik Poraj Katerla z familią wł. d. z Kongresówki, Józef Koziorowski oficer z Odessy, Michalina Brybińska z córką wł. dóbr z Podola, Dr Tomasz Surzycki z Lubina, Antoni Mieszkowski z synem wł. dóbr z Podola, A. Krasicki z żoną wł. d. z Kongresówki, T. Kochanowski z córką wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Piotr Bulkowski kapitan z Granicy, Adolf Kluczkowski ob. z Warszawy, Antoni Rogoski z Kongresówki, Kazimierz Zawadzki z Warszawy, Jan Wodiczko z Warszawy, Walenty Jakubowski budowniczy z Tarnowa, X. Karol Pawłowski z Galicyi, Antoni Moszyński z Warszawy, Józef Spleszyński z Warszawy, Maurycy Babski z Poznania, Wincenty Baranowski z Poznania, Aleksander Troczewski z Wilna, Antoni Zawadzki z Wilna, Wincenty Jędrzejowski z Warszawy, Maksymilian Gessler z Wiednia, Robert Nortman z Dąbrowy, Aniela Herpert z Kongresówki, Stefania Kozłowska z Kongresówki, Antoni Kromodębski z Kongresówki, Marya Blechschnitt z Warszawy, Dominik Bortnowski z Jawarowa, Władysław Braun z Jasła, Anna Zasadzka ob. z Piotrkowa, Władysław Tyrchowski Dr medyc. z Warszawy, Jan Miller z Londynu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiesbaden 27 sierpnia. Uwięziony na statku parowym na Renie ksiądz francuski Augustin, oskarżony o obrazę majestatu, został przez tutejszy sąd skazany na dwa miesiące więzienia.

Haga 26 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza następującą listę nowego gabinetu: Heemskerck spraw wewnętrznych; Does de Willebois spraw zewnętrznych; Lynden sprawiedliwości; Goltstein kolonii; Heim skarbu; Weitzel wojny, Taalmankip marynarki.

Londyn 27 sierpnia. Według *Timesa*, w skutek ciągłego przypływu złota, prawdopodobne jest dalsze obniżenie stopy procentowej banku angielskiego do 3 procentów. Pomiędzy posiadaczami kopalń węgla w Cardiff i delegatami robotników, odbywają się konferencye zmierzające do ukończenia zmowy.

Rzym 26 sierpnia. Zapewniają, że minister Sella wejdzie do gabinetu jako minister skarbu, a Minghetti obejmie tekę oświaty. Rząd przygotowywuje energiczne wystąpienie w Sycylii i zamierza przedsięwziąć nadzwyczajne tymczasowe środki postępowania, będąc przekonanym, iż izba zatwierdzi je następnie.

Dzienniki wiedeńskie zupełnie fałszywie oceniają zrzeczenie się mandatu do Rady państwa przez Dra Zyblikiewicza. Poseł krakowski nie uczynił tego kroku ze względów politycznych, ale zostawszy prezydentem miasta Krakowa, nie może pogodzić licznych i trudnych obowiązków miejscowych z mandatem wymagającym dłuższego wydalenia się. Dotychczasowe zaś wybitne stanowisko Dra Zyblikiewicza w Radzie Państwa wymagało zawsze nieustannego przebywania w Wiedniu i o tyle rzec można, iż powód złożenia mandatu jest politycznym. Dr. Zyblikiewicz na seryo pojmuje obowiązki poselskie i wyrzeka się godności, skoro pracę swą poświęca dla miasta. W ten sposób zarazem prezydent krakowski uczynił zadość życzeniu wypowiadanemu przez kilku radzców, którzy w czasie wyborów z gorliwości o dobro miasta pragnęli nałożyć warunek zrzeczenia się mandatu na nowo wybranego; wówczas Rada miasta nie przyjęła warunku, ale faktycznie obowiązki prezydenta wymagają ciągłego pilnowania interesów miejscowych i Dr. Zyblikiewicz złożył dla tego swój mandat do Rady państwa.

Podróże dostojnych osób zajmują wiele miejsca w dziennikach, nadają się one jednak więcej do opisów, aniżeli do politycznych pism, gdyż niemają charakteru politycznego. Nie potrzeba też było zaprzeczać, że podróż cesarzowej Elżbiety, lub księcia Rumuńskiego do Anglii, albo podróż księżnej Walii do Danii i tyle innych tak osób koronowanych, jak mężów stanu, nie były podjęte w pewnych celach ważniejszych, gdyż to wypływało samo z siebie. Tylko wówczas, gdy pisma półurzędowe zaczną zapewniać, że jakaś podróż nie ma charakteru politycznego, można zawsze być pewnym niemal, iż rzecz ma się przeciwnie. To też jedna podróż króla Bawarskiego budzi przekonanie, że ks. Hohenlohe nie zaniedba przedstawić swemu dawnemu panu, oprócz galeryj paryskich, także niejakie uwagi o położeniu politycznem Niemiec. Król Bawarski wreszcie zamierza opuścić Paryż przed przybyciem Mac-Mahona z jego przejażdżki po Francyi.

Jak się pokazuje, nietylko Cesarz austryacki, ale również Cesarz Wilhelm nie pojedzie do Włoch. Co do Cesarza Franciszka Józefa było to łatwem do przewidzenia, widać wszelako, że i w Berlinie uważają tę podróż za zbyteczną, gdyż *Provinzial Correspondenz* zaprzecza stanowczo podobnemu zamiarowi.

Według zapewnień półurzędowej prasy pruskiej odmowa Rosyi uznania Serrana nie przyczyni się w cale do naruszenia tych dobrych stosunków, jakie dotychczas łączyły oba rządy i obie dynastye. *Provinzial Correspondenz* pisze w tym względzie: „Jeżeli Rosya nie uznała za stosowne pójść w tym razie wspólnie z obu sąsiedniemi państwami, to przecież jest rzeczą pewną, iż przyjaźń pomiędzy trzema cesarzami i szczere stosunki ich rządów w niczem nie zostały naruszone. Zgoda uzyskana przez wielokrotne osobiste spotkania monarchów pomiędzy trzema państwami, przedewszyskiem skierowana ku utrzymaniu pokoju i porządku w Europie, zapuściła zanadto głębokie korzenie, aby miała się rozbić o pewne różnice zdań w pejedynczych kwestyach". Jednakże *Prov. Cor.* zapomina, że zgoda ogólna polega na zapatrywaniu na owe pojedyncze kwestye. To też dzienniki angielskie uważają, że stosunki obu cesarstw otrzymały pierwszą rysę. Zdawałoby się wszelako, że Rosya pragnie tylko podzielić się władzą z Prusami, ale nie zrywać dobrych stosunków. Nie będzie to więc przyjaźn bardzo szczera, ale oparta na wzajemnych interesach podziału władzy, bez której żadne z obu tych państw obejść się nie będzie mogło.

Zdawałaby się temu stosunkowi zaprzeczać wiadomość o usunięciu barona Oubryl z posady posła rosyjskiego, o czem dziś mówią w Berlinie. Poseł rosyjski ma się zupełnie jakoby usunąć do prywatnego życia, podobnie jak baron Brunnow. Jednakże chociażby sprawa hiszpańska miała być powodem zmiany posła w Berlinie, nie oznaczałoby to koniecznie ochłodzenia stosunków, gdy Oubryl i z innych względów mógł być niedogodnym. Jest to jedyny rosyjski mąż stanu, katolickiego wyznania, i bardzo przywiązany do swej wiary; przy dzisiejszych stosunkach w Rosyi i Prusiech może to być dostatecznym powodem jego usunięcia ze stanowiska.

Milczenie dzienników rosyjskich w sprawie hiszpańskiej przerwał *Nord* artykułem pisanym zupełnie w duchu not Gorczakowa, taka w nim przebija pewność siebie i lekceważenie przeciwnéj opinii. Nietylko bowiem odwołuje się do zasad prawa publicznego, ale do zdrowego sensu i loiki, a potem tak się wyraża: „Władza wyszła z zamachu stanu 3go stycznia nie uzyskała dotychczas żadnéj sankcyi prawnéj w Hiszpanii; nie otrzymała do téj pory praktycznego uświęcenia, które w braku tytułów prawnych stanowi istotny warunek rządu z faktu dokonanego. Byłoby to niebezpiecznym precedensem, niezgodnym z najszacowniejszemi zasadami nowożytnego prawa politycznego, uznawać dyplomatycznie władzę jeszcze nie uznaną we własnym kraju. Skoro rząd marszałka Serrana przybierze warunki regularnéj ustalonéj władzy, w wyższym stopniu jak obecnie, Rosya pospieszy z uznaniem; do tego zaś czasu powstrzymuje swą decyzyę, a wszyscy, których obchodzi rozwój normalny stosunków międzynarodowych, muszą przyklasnąć téj mądréj polityce."

Łatwo bardzo przychodzi Rosyi stanąć w obronie swego zdania, gdyż istotnie uznanie Serrana w téj formie, jak nastąpiło, nie było jeszcze nigdy praktykowanem. Uderza też jedynie ton pogwyższego oświadczenia, odpowiadający w zupełności doniesieniom o rodzaju odpowiedzi danéj rządowi niemieckiemu przez gabinet petersburski. Rosya nie obawia się wcale odosobnienia w téj kwestyi, czując, iż przez sam fakt odmowy zajmuje wybitne stanowisko w Europie.

Kongres w Brukselli ma się ku końcowi, i dziś nawet oczekujemy telegramu o zamknięciu tych obrad międzynarodowych, które nie doprowadziły do żadnego prawie rezultatu. Ścieśnienie prawa obrony kraju rodzinnego proponowane przez Rosyę, a jeszcze bardziej ograniczane we wnioskach pruskich, nie utrzymało się. Wszystkie zaś uchwały nie są decydujące, i zależeć to będzie od woli każdego państwa co z nich zechce przyjąć lub odrzucić.

Z Hiszpanii żadnych nowych szczegółów. *Nord* tylko podaje w wątpliwość trwałość rządów Serrana, opierając się na usposobieniu kraju i przewidując, że uznanie go przez Europę wzbudzi przeciw niemu niechęć różnych stronnictw. *Nord* w tym razie jest wprawdzie źródłem teraz nieco podejrzanem, ale jednak uwagi przezeń czynione są w ogóle bardzo trafne.

Kursa. Wiedeń d. 28 sierpnia godź. 2 m. 35. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·75 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·70 — Losy z r. 1860 108·90. — Akcye banku 973 — Akcye kredytowe 241·25.— Londyn 109 75 — Srebro 103 80 — Dukat. ·— — Lombardy 139·—. — Losy z roku 1864 136·50. — Akcye franko-austr. 62·75 Napoleondor 8·81½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 248·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 146·50. — Akcye kolei północno-wsch. 120 —·— Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 19 75. — Oblig. indemniz. gal. 83·70. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 109·50. Akcye anglo-banku 151·75.— Akcye kolei rządowej 320·—.— Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 154 25. — Tramway 152·— — Akcye banku budowy 50 25·— Akcye kolei wschodn. 52·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 39·50 — Akcye banku zjedn. 124 24. Losy tureckie 48·— — Losy prem. węg. 85 —.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 sierpnia. (Wartość kuponów do 29 sierpnia).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 75	103 25	—
Kupony srebr. płatne „	104 25	103 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 25	161 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 18	—
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 78	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	84 25	82 75	1 55
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	64
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 50	80
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	87
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 96
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 96
7 „ „ dłużne	95 25	94 25	2 29
Listy hipoteczne	89 25	88 75	2 96
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 50	94 —	96
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 25	98 —	96
Losy prem. węg.	84 50	82 50	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	221 —	218 50	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (kup. bież.)	248 50	246 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	147 —	145 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 75	93 50	48
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100 (oprócz kup.)	94 —	93 —	73
4 „ „ „ „ „ II.	93 50	92 50	73
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 —	90 50	91
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	78 50	98
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	41 50	39 —	—

Wiedeń 27 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 90	71 75
5 „ „ „ „ srebr.	74 95	74 85
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 25
„ „ „ galicyjskie	83 90	83 60
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 55	93 40
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 —	97 50
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 60	123 40
6 „ Banku gal. hipot.	89 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	270 —	264 —
„ „ „ 1854	100 50	100 25
„ „ „ 1860	109 —	108 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	111 25	111 75
Losy pożyczki z r. 1864	137 —	136 50
„ prem. pożyczki węg.	85 25	84 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	31 50	30 50
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	24 —	23 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	20 75	20 25
„ hr. Waldstein	21 25	20 75
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	48 75	48 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	975 —	973 —
Zakładu kredytowego	242 50	242 25
Żeglugi parowej na Dunaju	546 —	544 —
Kolei północnej Ferdynanda	1987	1982
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320 50
„ zachodniej c. Elżbiety	201 —	200 50
„ Południowej	139 75	139 25
„ Galicyjskiej	247 75	247 25
„ Czerniowieckiej	145 50	145 —
„ Albrechta	112 75	112 25
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 50	142 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	218 25	217 75
„ wschodnio-węgierskiej	53 75	53 25
„ austryack. półn.-zach.	165 —	164 50
„ Franciszka Józefa	193 —	192 50
Banku anglo-austryackiego	153 —	152 75
„ anglo-węgierskiego	39 50	39 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	226 50	226 —
Banku franko-austryackiego	62 —	61 50
„ franko-węgierskiego	83 50	83 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	217 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	79 —	78 50
„ austryack. związkow.	20 75	20 25
„ dla obrotu ogólnego	110 25	109 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 —	32 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 75	89 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 25
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 90
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	137 —
„ Emisya z r. 1867	134 75	134 25
„ południowa St. 500 fr.	108 25	108 —
„ Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	97 50	97 25
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	103 40	103 15
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 90	80 70
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 25	80 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 50	95 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	98 —	97 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 28	5 27
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 82	8 81
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 08	10 98
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 —	103 85
Srebro, kupony	104 —	103 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 27 sierp.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 18
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 70
„ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	83 75	83 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 50	245 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 —	145 —
„ banku hipoteczn. gal.	220 —	218 50

Warszawa 26 sierp.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 35	93 05
„ „ 2 „ „	92 35	92 05
kupon „	— —	71 —
„ „ nowe „ „	91 75	91 45
kupon „	— —	88
„ lidwidacyjne „ „	78 85	78 55
kupon „	— —	94
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	— —	73 —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	101 —	100

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Ogłoszenie.

Na poczcie stacyi Kolei Karola Ludwika w Bogumiłowicach, między innemi **zaginęła paczka,** w któréj było 13 złr. w. a. i weksel na 400 złr. w. a. niewypełniony, z podpisami Łuniewski Kazimierz wystawiciel, Teofila Łuniewska akceptantka i Franciszek Szczepanowski. (1718-1-3)

Kurs nauk w Zakładzie moim wychowawczo-naukowym dla panien, rozpoczynam w dniu 3 Września 1874 r. (1788-1-4)

Teodora Jaworska
Rynek główny Nr. 35—36 drugie piętro, do Wgo Kremera.

Nauczyciel szkoły realnéj, życzy sobie przyjąć **dwóch** lub **trzech uczniów** szkół średnich na stół i stancyą, zapewniając im oprócz troskliwéj opieki, nadzór i pomoc w naukach. Wynagrodzenie mierne. — Wiadomość w Księgarni p. *Dygasińskiego* (Wydawnictwa dzieł tanich i poż.) w Rynku. (1786)

Wyżeł czarny z rasy angielskiéj przybiegł za wozem jadącym z Nowego Targu do Krakowa i takowy jest do odebrania przy ulicy Brackiéj Nr. 163, II. piętro, za udowodnieniem własności. (1783)

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom piętrowy, dobrze urządzony, z ogrodem około jednéj morgi wynoszącym i oficyną, za Wolską rogatką L. 139 Dz. IV., z wolnéj ręki jest do sprzedania; oraz w tym domu **mieszkania** kawalerskie są do wynajęcia. — Bliższa wiadomość tamże u właściciela. (1782-1-3)

Zarząd dóbr Jurków

(p. Czchów), **ma do sprzedania 117 sztuk owiec i jagniąt Negretti** po 6 złr. za sztukę w przecięciu; **baranków** 3 letn. 12 po 25 złr. za sztukę. Owce i barany pochodzą ze stajni zarodowéj w Grodkowicach. (1712-1-3)

Zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuje się **uczniów** na stancyę wraz ze stołem i usługą, gdzie obok opieki rodzicielskiéj, mieć mogą konwersacye w językach francuskim i niemieckim. — Bliższa wiadomość w Handlu Wierzuchowskiego obok kościoła Panny Maryi w Krakowie. (1716-1-3)

Panienki uczęszczające do Seminaryum lub innych zakładów naukowych, znajdą pomieszczenie oraz konwersacye w językach francuskim i niemieckim, jakoteż i lekcye muzyki. — Bliższa wiadomość w Rynku Nr. 9, obok Handlu Leona Feintucha, I. piętro w podwórzu. (1717-1-3)

Z dniem 1ym Sierpnia 1874 r. puszczoną została w ruch

Fabryka Nafty w Lipinkach

w powiecie Gorlickim, o czem Szanownych odbiorców hurtownych zawiadamia się. — Zamówienia przyjmuje **Zarząd fabryki w Lipinkach,** poczta **Biecz.** (1713-1-3)

Podpisana przyjmuje na mieszkanie **panienki** uczęszczające do szkół publicznych. W domu, na żądanie lekcye muzyki i języka francuskiego teoretycznie i praktycznie. **Ludmiła Hupka**
Tarnów, ulica Ogrodnicza L. 93, dom Hoborskiéj. (1677-3-3)

Tylko za złr. 4 w. a.
otrzymać można mój pierwszy austr. odznaczony

Bazar przemysłowy

zawierający następujące masy towarów:

12 sztuk posrebrzanych łyżek, które zawsze białe zostają. (1233-4-6)
1 eleganckie album na fotografie bogato brązem ozdobne.
12 sztuk prawdz. mydła migdałowego.
1 cukierniczkę z drzewa jesionowego do zamykania.
1 wspaniałą japońską cygarówkę.
1 parę pięk. wiedeń. brązowych żyrandolowych lichtarzy z figurami brąz.
6 par filiżanek porcelanow. do kawy.
2 wspaniałe obrazy olejne.
1 elegancki dobrze idący zegar pokojowy z budzikiem, który z pewnością w obudzeniu nie chybi.
1 eleg. zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, bardzo punktualnie idący.

Ten bazar przemysłowy jest za bezprzykładny bezcen tylko 4 złr. natychmiast do nabycia w Industriehalle **w Wiedniu, Praterstrasse 16.**

Ogłoszenie.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, że od 1 Września przyjmuję na mieszkanie, stół i rodzicielską opiekę **uczniów** uczęszczających do szkół, z dodatkiem, że mogą mieć w domu korepetycye, konwersacyę francuską i muzykę. — Bliższa wiadomość w tymczasowem mojem mieszkaniu na Zwierzyńcu L. 49 w domu p. Kwiecińskiéj.
(1774-2-3) **Felicya Piotrowska.**

Panna Dunin rozpocznie kurs języka **francuskiego** od 1go Września r. b. Panienki życzące uczęszczać na wykłady, zechcą się udać do jéj mieszkania dla umówienia się o czas i inne warunki. — Ulica Śgo Jana Nr. 309, IIgie piętro. (1683-4-6)

Jak w latach poprzednich przyjmuję i tego roku **na stół i mieszkanie uczniów** uczęszczających do szkół, zaręczając troskliwą opiekę. Korepetycye, nauka języków i muzyki będą na żądanie udzielane. Ulica Szpitalna Nr. 385, II. piętro w Krakowie. (1662-3-3)
Wojciechowska.

Podziękowanie.

Komitet budowy Kościoła parafialnego **w Radomsku.**

Firma **Fryderyk Gronemajer w Krakowie** za pośrednictwem swego przedstawiciela **Władysława Świądrowskiego** uskuteczniła w nowowzniosłym się kościele parafialnym w mieście Radomsku, wszelkie roboty szklarskie z zupełną akuratnością i dokładnością, za co komitet składając podziękowanie Panu Władysławowi Świądrowskiemu, uznaje swem obowiązkiem rekomendować Go potrzebującym takichże robót.

X. W. Gajewski, Dziekan.
Janiszewski, Rejent.
K. Soczołowski, Aptekarz.
Dr. J. Kulski.
(1664-3-3) *Andrzéj Pieńkowski*,
obrońca sądowy i właściciel domu.

Zakład naukowo-wychowawczy Antoniego Gettlicha

przeniesiony został do domu Banku galicyjskiego przy ulicy **Rogackiéj Nr. 2 na I. piętrze** naprzeciw kościoła Ś. Marka. (1670-3-3)



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (48-17-24)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1228-4-)

PRODUITS HYGIÉNIQUES du Docteur DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW**, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE**, jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.
Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruźewskiego i Chróścickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.
(787-37-)

Towarzystwo przemysłowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

zaprasza niniejszem Członków na

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 30-go Sierpnia b. r. o godz. 3 popołudniu w Hotelu Europejskim.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Wysłuchanie sprawozdania Rady zawiadowczéj,
2) Przedłożenie do uchwały podjęcia dwóch przedsiębiorstw przemysłowych, z których jedno połączone z nabyciem realności,
3) Uchwalenie kredytu na prowadzenie tych przedsiębiorstw,
4) Upoważnienie Rady zawiadowczéj do przyjmowania członków na czas aż do przyszłego zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia,
5) Przystąpienie do „Związku" stowarzyszeń zarobkowych,
6) Wybór uzupełniający jednego członka do Rady zawiadowczéj.

§. 29 statutu upoważnia członków niemogących przybyć na Zgromadzenie do zastąpienia się przez udzielenie pełnomocnictwa na piśmie innemu członkowi.

We **Lwowie** dnia 24 Sierpnia 1874 r.

(1710) **Rada Zawiadowcza.**

Do magazynów

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

W KRAKOWIE

nadszedł z Banatu transport

orygin. czerwonéj banatki.

Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Wydział Komisowy tegoż Banku. (1701-2-3)



Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni

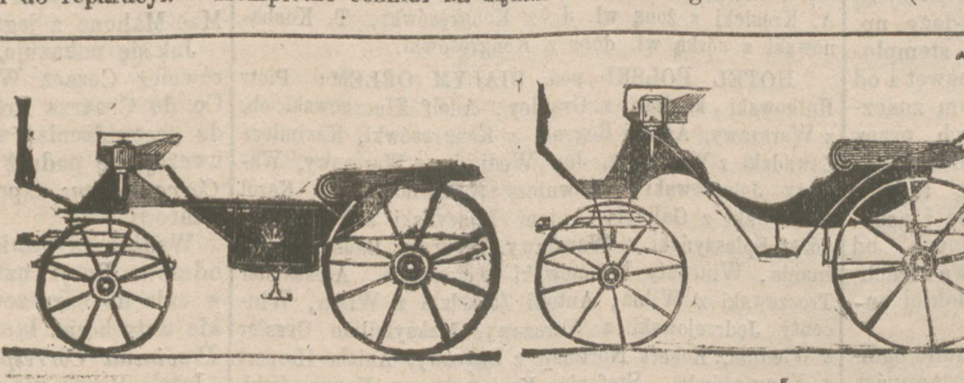
F. J. Demmera w Krakowie

przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania.

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr., Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 14 złr., Lefauchówki od 29 złr., Lancastrówki 46 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Kompletne cenniki na żądanie franco i gratis. (826-19-)



Fabryka Powozów

w Krakowie, na Wielopolu pod Nr. 23

S. CZIPEK

poleca gruntownie zbudowane i gustowne **pojazdy** i **wszelkiego rodzaju wozy**, po cenach najprzystępniejszych. — Podejmuje się także wszelkich reparacyj i w najkrótszym czasie je wykonywa. (1583-4-12)

L. Zieleniewski w Krakowie

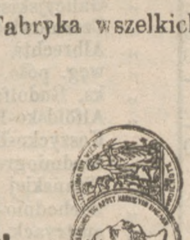
Zakład budowy parowych i wodnych *młynów, tartaków, kościarni, olearni, gorzelni z najnowszemi aparatami.* — Fabryka wszelkich doświadczonych *machin i narzędzi rolniczych,* — *Odlewarnia,* — oraz



Wielkie angielskich, francuskich



Magazyny skich, niemieckich, machin.



Wyłączna reprezentacya i **SKŁAD** *najlepszych na całym świecie*

lokomobil i młocarń parowych

z fabryki

MARSHALL w GAINSBOROUGH.

Fabryka ta otrzymała i w tym roku *w Bremie pierwszy złoty medal.*

Młocarnie *ręczne i przewoźne* z fabryk praskich. — *Sortowniki* francuskie Higueta. — *Młynki* saskie, ang. Corbet Pegl. — *Łuskacze* (Schnälmaschinen) Puhlmanna. — **Kopaczki** do ziemniaków dawne i nowe. — *Nowe* pługi *do głębokiéj orki* L. Z. i Horskiego. — *Nowe* siewniki do kukurudzy. — Przyrządy *do karczowania.* — Wszelkie przyrządy *wiertnicze* ręczne i parowe. — Maszynki do czyszczenia butelek itd. itd.

MAGAZYNY: 1) przy ulicy Ś. Scholastyki (oraz fabryka), — 2) *nowy* przy ulicy Krowoderskiéj (oraz 2 odlewarnie), — 3) nowy na Podwalu obok składów węgla od 15 Lipca (gdzie *był* dawniéj Mackean).

Plany, kosztorysy, cenniki na żądanie zadarmo. — *Kredyt* za umową. (1269-15-30)

Panienki uczęszczające do Seminaryum, znajdą pomieszczenie wraz z muzyką i językami tj. francuskim i niemieckim. Bliższa wiadomość u Dyrektora Seminaryum żeńskiego Wiel. *Jabłońskiego* (1636-5-7)

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(1251-6-)

Podpisany przyjmie dwóch lub trzech uczniów szkoły realnéj na wikt, mieszkanie i korepetycye. — Korepetycyami jako ukończony technik osobiście zajmować się będzie. (1771-2-3)

Hipolit Kacicki
Główny Rynek Nr. 44, IIgie piętro od frontu, róg ulicy Siennéj.

Młody ksiądz

Polak, od pół roku wyświęcony, z W. X. Poznańskiego, **poszukuje posady kapelana domowego.** Zgłosić się do Administracyi „Czasu." (1651-4-6)

Młyn parowy na Podgórzu

sprzedaje **Mąkę kościaną** po bardzo zniżonych cenach, gdyż wielki zapas posiada — gwarantuje za 22% Phosphorsäure i za $3^1/_4$—$3^1/_2$% Stickstoff, podług analizy p. Profesora Dra Krokker w Proskau.

(1594-5-6) **Słoma.**

WIELKI SKŁAD

samej tylko herbaty

L. Sroczyńskiego

otrzymał znaczny transport Herbat prawdziwych rosyjskich od 2 do 12 złr. za funt wagi wiedeńskiéj. Biorącym naraz 10 funtów 1 funt rabatu, do 5 funtów ½ funta rabatu, — także można dostać Herbaty: żółtéj, zielonéj i innéj w lepszych gatunkach. (1612-4-6)

Tartaki parowe

najlepszéj konstrukcyi,

Maszyny parowe i Lokomobile. Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni,** do mielenia **kości na nawozy,** kamieni w fabrykach **cementu** i **kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd. z fabryki

Powis James Western & Co.

w Londynie

odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,
dostarcza i urządza po cenach fabrycznych

Karol Fr. Bielański

Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,
wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (1033-12-52)

Krynica.

Hotel Seiferta „pod trzema Różami" jest z wolnéj ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Wiadomość na miejscu u właściciela. (1508-9-12)

Potrzebujący Guwernerów, Guwernantek z dyplomami lub bez takowych, Bon do dzieci, Paryżanek lub Angielek, raczą się zgłosić do Pani (1247-5-6)

Zaleskiej w Paryżu
rue Brochaut, 11 — Batignolles.

Proszek niszczący natychmiast pod zaręczeniem pluskwy, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, i t. d. karakony i inne domowe owady. — Cena 30 cent. — KROWIANKA STYRYJSKA zawsze świeża. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — POUDRE NIESZKODLIWY z puszkiem. Cena 1 fl. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t d. Cena 1 fl. 20 c. — WODA DO UST cudownie ochraniająca ból zębów i próchnienie tychże. Cena 30 i 75 cent. — PASTA DO ZĘBÓW. Cena 25 i 50 cent. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombow. zębów. Cena 75 cent. — CZEKOLADA Z ŻELAZEM w niedokrewności. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. Cena 50 c. — MĄCZKA SZWAJCARSKA do karmienia dzieci. Cena 1 fl. 50 cent. — PIGUŁKI PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 fl. 50 cent. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast. Cena 12 cent. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa goścce, reumatyzmy, porażenia i t. d. Cena 1 złr. 80 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schameita apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (1252-5-)

W c. k. austr. państwach przez wys. ministeryum spraw wewnętrz. koncesyono. t. z.



Adler-Linie.

Deutsche Transatlant. Dampfschiffahrts-Gesellschaft in Hamburg

Bezpośrednia żegluga parowcami pocztow.

z HAMBURGA do NOWEGO JORKU

wprost, bez lądowania w portach między temi miejsca mi się znajdujących, niemieckiemi pocztowemi parowcami I. klasy, każdy 3600 tonów wielki i o sile 3000 koni,

Goethe	**3 Września**	**Wieland**	**1 Paździer.**	**Schiller**	**29 Paździer.**
Lessing	**17** „	**Herder**	**15** „	**Goethe**	**12 Listopad.**

Ceny przewozu: I. kajuta pr. tal. **165,** II. kajuta pr. tal. **100,**

Międzypokład tal. pr. 30.

Bliższych objaśnień udzielają ajenci Towarzystwa, tudzież
(987-7-) **Dyrekcya w Hamburgu,** St. Annen 4.
Listy i telegramy uprasza się adresować: **Adler-Linie Hamburg.**

Guwernantka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca. — Listy franco **B. K.** poste restante **Kraków.** (1674-2-3)

Med. Dr. Emil Gładyszowski

c. k. lekarz powiatowy

mieszka przy ulicy Floryańskiéj pod L. 365, I. piętro, — ordynuje od 2éj do 4éj godziny popołudniu dla ubogich bezpłatnie. (1555-9-10)

Skład główny fortepianów

z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, który utrzymuję od lat przeszło dwudziestu sześciu — polecam niniejszem Szanow. Publiczności, któréj zaufaniu starałem się zawsze godnie odpowiedzieć. (1686-1-6)

Franciszek Hollmann
nauczyciel muzyki,
w **Krakowie** Rynek główny, dom W. J. N. Waltera zwany „Krzysztofory".

Mąki kościanéj

parowéj i surowéj, w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach, dostać można we Fabryce parowéj mąki kościanéj itp.

B. Schönberg & Fränkel
w **Krakowie** przy ul. Mostowéj pod L. 353/4. (1559-10-10)

Potrzebny jest Guwerner

zaraz, posiadający muzykę, któryby mógł przysposobić 2 chłopczyków do szkół realnych. — Wiadomość w Składzie fortepianów p. *Masłowskiego* przy ulicy Ś. Jana Nr. 309 w Krakowie. (1775-2-2)

Deutsche höhere Töchterschule

und

English School for Young Ladies.

Obige Schule, vom hohen Landesschulrathe concessionirt, beginnt ihren neuen Cursus mit dem 1-ten September 1874.

Anmeldungen werden entgegengenommen bei Frau *Händler-Greaves*, Dominicanerplatz Nr. 489, III.

Programme sind daselbst zu haben, wie auch in der Buchhandlung des Herrn *A. Otremba*, Grodzkergasse. (1660-3-3)

Zmiana mieszkania.

Dollinger, dentysta w Wiedniu

(dawniéj Schulhof Nr. 6)
mieszka teraz obok teatru miejskiego, Seilerstätte Nr. 7. (1447-2-4)

Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie
Początek o godz. 8 wieczór.

W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.

Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 8éj wieczór.

(1638-11-) **Teodor Sidoli**
Dyrektor.

Czcionkami Drukarni *Leona Passkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*